

INFORMACJE

Rozpoczyna się wymiana gazomierzy

Polska Spółka Gazownictwa informuje, że na terenie gminy Lesko rozpoczyna bezpłatną wymianę gazomierzy u odbiorców. [Czytaj więcej str. 3](#)



FOTORELACJA

Country & Rock Festival

Na początku lipca w malowniczym amfiteatrze odbyła się 37. edycja Country & Rock Festival, która jak co roku przyciągnęła tłumy mieszkańców i turystów. [Czytaj więcej str. 4-5](#)

KULTURA

Renowacja Synagogi trwa

Łada dzień rozpoczyna się kolejne prace konserwatorskie przy jednym z najcenniejszych zabytków Leska – XVII-wiecznej synagodze. [Czytaj więcej str. 7](#)

INFORMACJE

Nowe korty tenisowe

Już wkrótce w Lesku powstanie nowoczesny kompleks sportowy z dwoma kortami tenisowymi o nawierzchni z maczki ceglanej. [Czytaj więcej str. 10](#)

► TEKST I ZDJĘCIE: DAWID LIPKA

W Lesku rodzi się nadzieja – oddział położniczo-ginekologiczny, który miał zostać zamknięty z powodu dramatycznego zadłużenia szpitala, wznowi działalność od 1 września. Determinacja personelu, protesty mieszkańców, zabiegi samorządowców i wsparcie polityków przyniosły efekt.

Przez wiele miesięcy nad leską porodówką wisiało widmo likwidacji. Zadłużenie szpitala przekroczyło 111 milionów złotych, a liczba porodów w regionie wciąż spadała. Mimo to protestujący mieszkańcy, pracownicy szpitala i lokalni politycy nie odpuścili. Ich determinacja przyniosła skutek. Oddział ginekologiczno-położniczy w szpitalu w Lesku wznowi działalność 1 września. Zapowiedziała to wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul podczas konferencji prasowej w Rzeszowie.

– Zgodziłam się na zawieszenie pracy oddziału od 1 lipca do 31 sierpnia, na czas wykonania niezbędnych prac remontowych. Oddział ponownie zacznie działać na początku września – ogłosiła wojewoda.

Dodała, że szpital w Lesku od dłuższego czasu znajduje się w bardzo trudnej sytuacji finansowej – jego zadłużenie sięga ponad 111 milionów złotych, a zobowiązania wymagalne to aż 59 milionów. Placówka zaciągała kredyty m.in. w parabankach, a jednym z pomysłów ratunkowych miała być likwidacja porodówki – ostatniej w Bieszczadach.

Szpital z długami i bez porodówki?

O sytuacji oddziału ginekologiczno-położniczego w Lesku mówiło się od lat. Już w 2023 roku pojawił się program naprawczy,

Leska porodówka
zacznie działać
od września

Nie zostanie zlikwidowana!



▲ Pielęgniarki, położne, pracownicy szpitala i mieszkańcy Leska piketowali pod Ministerstwem Zdrowia, trzymając transparenty z hasłami: „mamy prawo do porodu blisko domu” i „nie każcie kobietom rodzić w karetkach”

zakładający likwidację kilku kluczowych oddziałów, w tym ginekologii i położnictwa. Plan zaakceptowała rada powiatu. W tym czasie zadłużenie szpitala przekraczało 74 mln złotych, a demografia regionu nie dawała nadziei, bo w całym 2024 roku przyjęto tu zaledwie 197 porodów.

Kiedy w maju tego roku dyrekcja szpitala wystąpiła do wojewody z wnioskiem o zawieszenie działalności porodówki od 1 lipca, wydawało się, że likwidacja jest tylko kwestią czasu. Wcześniej z mapy zniknęły już podobne oddziały w Sanoku i Ustrzykach Dolnych. Kobiety z Bieszczad miałyby do najbliższej porodówki w Brzozowie, Przemyślu lub Krośnie ponad 100 kilometrów.

Taka sytuacja stwarzała olbrzymie niebezpieczeństwo zarówno dla matek, jak i dzieci. Aby można było mówić o zapewnieniu bezpieczeństwa, rodząca kobieta powinna zostać dowieziona do szpitala w czasie od 30 do 60 minut.

Niestety zimowe drogi w Bieszczadach nie pozostawiają złudzeń, dojazd z Cisnej, Ustrzyk Górnych czy Lutowisk do Brzozowa może trwać nawet ponad dwie godziny.

Społeczność nie odpuściła

Decyzja o zawieszeniu porodówki wywołała falę protestów. Do Warszawy na rozmowy z ministrami zdrowia, wojewodą podkarpacką oraz ekspertami pojechała delegacja w składzie: burmistrz Adam Snarski, starosta Wojciech Stelmach, wicestarosta Wiesław Kuzio, przewodnicząca Rady Powiatu Magdalena Mazurkiewicz, dyrektor SP ZOZ Małgorzata Bryndza, a także radni powiatowi Ryszard Owsianik i Piotr Wątor. Pojechały także pielęgniarki, położne, pracownicy szpitala i mieszkańcy Leska, którzy piketowali pod Ministerstwem Zdrowia, trzymając transparenty z hasłami: „mamy prawo do porodu blisko domu” i „nie każcie kobietom

rodzić w karetkach”. Chcieli jeszcze bardziej zwrócić uwagę decydentów w stolicy. Wspólny głos został w końcu usłyszany.

– Nie zamykamy porodówki w Lesku – ogłosiła ówczesna minister zdrowia Izabela Leszczyńska po spotkaniu z dyrekcją szpitala i samorządowcami. Poinformowała też, że oddział w Lesku zostanie objęty specjalnym pilotażem ze względu na duże odległości do innych placówek.

Od samego początku kryzysu w sprawę zaangażował się lokalny samorząd zarówno gminny, jak i powiatowy. Burmistrz Leska Adam Snarski wielokrotnie osobiście jeździł do ministerstwa czy wojewody. W rozmowy na temat ratowania szpitala zaangażowali się posłowie Koalicji Obywatelskiej Joanna Frydrych i Marek Rząsa.

– Wszędzie gdzie tylko mogliśmy, pokazaliśmy, że ludzie z Bieszczad mają twardy charakter. Zwłaszcza jeśli chodzi o tak czułą kwestię jak porodówka, czy w ogóle Leski

Szpital – podkreśla Adam Snarski, burmistrz Leska. – Nie udałoby się, gdybyśmy nie byli razem. Wiem, ile ten oddział znaczy dla mieszkańców, wiem, jak bolała sama myśl o jego zamknięciu. Dziękuję każdemu, kto stanął w tej sprawie murem: personelowi, mieszkańcom, tym, którzy jechali z nami do Warszawy i tym, którzy po prostu trzymali kciuki. Ja robiłem to, co do mnie należało. Bo Lesko to nie statystyki – to ludzie. A dla nich warto było walczyć. W tym wszystkim chodzi o to by dzieci mogły rodzić się tu, gdzie ich rodzice dorastali, w tym wszystkim chodzi także o szeroko rozumiane nasze wspólne zdrowie.

Plan dla Bieszczad – jeden szpital, trzy lokalizacje?

Jednym z długofalowych rozwiązań dla regionu ma być stworzenie tzw. szpitala bieszczadzkiego – jednego, zintegrowanego organizacyjnie podmiotu, który obejmie placówki w Sanoku, Ustrzykach Dolnych i Lesku.

– Na taki plan zgodzili się starostowie trzech powiatów, bo to te samorządy są organami prowadzącymi te trzy szpitale. W styczniu zwróciłam się do ministra zdrowia z wnioskiem o zmianę ustawy, która umożliwiłaby utworzenie szpitala przez związek powiatów – tłumaczy wojewoda Teresa Kubas-Hul.

Dodaje też, że projekt ustawy został przyjęty przez rząd i teraz będzie procedowany w Sejmie.

– Jak tylko przejdzie całą ścieżkę legislacyjną i prezydent go podpisze, możliwe będzie stworzenie szpitala bieszczadzkiego na bazie trzech istniejących placówek – wyjaśnia.

Póki co, w leskim szpitalu trwają przygotowania do ponownego uruchomienia porodówki. Remont obejmie m.in. salę do cięć cesarskich. Dyrekcja zapewnia, że od 1 września oddział wznowi działalność. A pacjentki? Te już pakują walizki – na szczęście, nie do Rzeszowa, ale do pobliskiego Leska.

OD BURMISTRZA

OGŁOSZENIE

Drodzy Mieszkańcy
Leska i Szanowni
Czytelnicy!

► ADAM SNARSKI
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

Dzisiejszy wstęp do Echa Bieszczadów chciałbym poświęcić przede wszystkim sprawie, która budzi zrozumiałe emocje i może wywoływać kontrowersje – chodzi o wprowadzone parkomaty na wybranych ulicach naszego miasta.

Doskonale wiem, że dla wielu z Państwa jest to decyzja niepopularna. Żyjemy w czasach, w których każdy dodatkowy wydatek – również ten związany z parkowaniem, odczuwamy osobiście. Niemniej jednak, jako burmistrz Leska, mam obowiązek patrzeć na naszą gminę w szerszej perspektywie – finansowej, społecznej i rozwojowej. Mam obowiązek patrzeć na gminy sąsiednie i sytuacje finansowe w których się znalazły. Mam tu na myśli chociażby Sanok. Dzisiaj miasto ma problemy finansowe, a ja jako władarz Leska, chcę takich sytuacji unikać – teraz i w przyszłości.

Wprowadzenie opłat za parkowanie w centrum miasta to nie tylko sposób na uporządkowanie ruchu i zwiększenie rotacji miejsc parkingowych. System parkometrów uporządkował kwestię parkowania w centrum. Miejsc jest więcej, rotacja się zwiększyła, a wielu mieszkańców sygnalizuje, że łatwiej znaleźć miejsce postojowe niż wcześniej. Jest też schludniej.

Parkometry to także realna i stała forma zasilania budżetu gminy. W tym miejscu obiecuję, że wszystkie środki finansowe uzyskane z tego tytułu będą przeznaczone wyłącznie na cele społeczne i inwestycje publiczne. My,

jako Leszczanie, nie potrzebujemy dodatkowych podatków, ale już jako urząd potrzebujemy wpływów na to, aby zrealizować podstawowe prośby i wnioski mieszkańców. Dlatego, pojawił się pomysł parkometrów, które podwoją dochody za korzystanie z parkowania w centrum, poprzez wpływy przede wszystkim od turystów.

Mówimy tu o potrzebach mieszkańców m.in. remontach chodników, wsparciu szkół i przedszkoli, utrzymaniu zieleni miejskiej, dofinansowaniu zajęć kulturalnych i sportowych, a także o wsparciu dla seniorów oraz osób w trudnej sytuacji życiowej. W dobie ograniczonych środków zewnętrznych i rosnących kosztów utrzymania samorządów, musimy szukać rozwiązań, które pozwolą nam zachować niezależność i stabilność finansową.

Szczególne dotyczyć to będzie oświaty, bo to dziś największy i stale rosnący wydatek w budżecie gminy. Mimo subwencji z budżetu państwa, z kasy samorządu dokładamy każdego roku coraz większe kwoty, by utrzymać przedszkola, szkoły podstawowe, dowóz dzieci, opiekę psychologiczno-pedagogiczną, świetlice, a także w miarę godne wynagrodzenia dla nauczycieli i pracowników oświaty. Mamy świadomość potrzeby komfortu pracy i wypoczynku zarówno dzieci jak i wychowawców. Wszystko o czym piszę, to są nakłady liczne w milionach złotych rocznie. I nie są to wydatki, które można odłożyć na później. Oświata musi funkcjonować codziennie, niezależnie od tego, czy wpływy z zewnątrz rosną, czy maleją.

Nowa sołtys
w Średniej Wsi
wybrana!

► TEKST: DAWID LIPKA

Sołectwo Średnia Wieś ma nową sołtyskę. Została nią pani Edyta Małgorzata Karolińczak, której wybór na to stanowisko poparło ponad 86 procent głosujących mieszkańców sołectwa.

Gminna Komisja Wyborcza w Lesku na posiedzeniu dnia 20 lipca 2025 roku stwierdziła, że po przeprowadzeniu wyborów uzupełniających w sołectwie Średnia Wieś kandydatka na sołtysa pani Edyta Małgorzata Karolińczak uzyskała w wyborach bezpośrednich 88 głosów, co stanowi 86,27 proc. głosów i została wybrana Sołtysiem Sołectwa Średnia Wieś.

Wyniki wyborów zostały potwierdzone na podstawie protokołu przygotowanego przez Sołecką Komisję Wyborczą.

Serdecznie gratulujemy pani Edycie wyboru na tak ważne i odpowiedzialne stanowisko. Życzymy wielu sukcesów, satysfakcji z pracy na rzecz mieszkańców oraz owocnej współpracy z całą społecznością sołectwa i samorządem Gminy Lesko.

OGŁOSZENIE

Praca przy obsłudze
płatnej strefy parkowania

Urząd Miasta i Gminy Lesko poszukuje osoby bezrobotnej, zarejestrowanej w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lesku, do podjęcia zatrudnienia w ramach robót publicznych na okres sześciu miesięcy.

► **Stanowisko: Pracownik ds. obsługi płatnej strefy parkowania**
► **Forma zatrudnienia: Umowa o wykonywanie robót publicznych**
► **Zakres obowiązków: Obsługa płatnej strefy parkowania na terenie miasta Leska.**

Wymagania niezbędne:

- Status osoby bezrobotnej, zarejestrowanej w Powiatowym Urzędzie Pracy w Lesku.
- Brak przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy w terenie.
- Gotowość do podjęcia zatrudnienia na okres 6 miesięcy w ramach robót publicznych.
- Dyspozycyjność w godzinach pracy płatnej strefy parkowania.

Wymagania dodatkowe (mile widziane):

- Umiejętność pracy z ludźmi, uprzejmość i komunikatywność.

- Znajomość topografii miasta Leska (mieszkaniec Leska lub okolicy).
- Samodzielność, rzetelność i odpowiedzialność w wykonywaniu powierzonych obowiązków.
- Mile widziana osoba z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności.

Osoby zainteresowane uzyskaniem informacji proszone są o osobisty kontakt z:

- Sekretarzem Gminy Lesko Magdaleną Mazurkiewicz lub
 - Kierownikiem Wydziału – Robertem Mazurem
- pok. 204 w godzinach pracy urzędu (ul. Parkowa 1, pokój nr 108). Urząd nie udziela informacji telefonicznie.

Rozumiem, że każda zmiana może budzić wątpliwości, ale zapewniam, że decyzja o wprowadzeniu parkomatów nie zapadła pochopnie. Przeanalizowaliśmy wraz z Radą Miejską wiele modeli działania z innych miast podobnej wielkości. W każdym z nich opłaty parkingowe nie tylko uporządkowały system parkowania, ale również przyczyniły się do poprawy komfortu życia mieszkańców.

Dlatego proszę Państwa o zrozumienie. Wspólnie troszczymy się o nasze Lesko. Czasem trudne decyzje są konieczne, byśmy mogli iść naprzód. Wierzę, że dzięki temu krokowi nasza gmina

będzie mogła się dalej rozwijać – odpowiedzialnie, z korzyścią dla wszystkich mieszkańców. W chwili obecnej pracujemy nad wprowadzeniem pakietów zniżek za parkowanie dla mieszkańców, pracujemy również nad wyznaczeniem dodatkowych, nieco oddalonych od centrum, miejsc parkingowych – bezpłatnych. W wyniku samej reorganizacji ruchu i wyznaczeniu miejsc parkingowych, tylko w centrum powstało nowych 30 miejsc.

Drodzy Mieszkańcy i Turysci!
Przed nami drugi miesiąc wakacji, a więc i czas nie tylko wypoczynku dla

niektórych mieszkańców, ale i potrzeby spędzania wspólnego, rozrywkowego czasu. Tak więc, wszystkich którzy zechcieliby uczestniczyć w Dniach Leska – przełożonych ze względu na bardzo złą pogodę, zapraszam w dniach 8–9 sierpnia (piątek, sobota) w imieniu swoim i Bieszczadzkiego Domu Kultury na wspólne koncerty, zabawy rodzinne z udziałem zespołów Pogłos, Anges i Centrum Uśmiechu z wieloma dodatkowymi atrakcjami. Spędźmy wspólnie jako społeczność te dwa weekendowe dni i cieszymy się chwilą.

INFORMACJE

Monitoring nie śpi

Nikt nie jest anonimowy!

► TEKST: DAWID LIPKA

Na leskich osiedlach, w tym m.in. na Osiedlu Smolki, pojawiły się nowoczesne, elektroniczne wiaty śmietnikowe. To innowacyjne rozwiązanie czyni naszą gminę liderem w zakresie inteligentnej gospodarki odpadami w regionie. Gmina przypomina, że każdy przypadek podrzucania śmieci może być zgłoszony do służb, a dzięki monitoringowi ustalenie sprawców nie jest już problemem.

Dzięki dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Polski Ład oraz środkom własnym samorządu, możliwe było wdrożenie systemu, który nie tylko usprawnia segregację, ale również podnosi estetykę przestrzeni miejskiej i znacząco ogranicza uciążliwości związane z nieprawidłowym składowaniem odpadów.

Nowoczesność i wygoda – ale też obowiązki

Nowe wiaty wyposażone są m.in. w zamki otwierane za pomocą indywidualnych kodów QR, czujniki dymu, system informujący o wypełnieniu pojemników oraz monitoring wizyjny. Każda frakcja odpadów posiada osobny moduł z wagą, co ułatwia skuteczne zarządzanie gospodarką odpadami. System jest nie tylko wygodny i bezpieczny – jego celem jest również zwiększenie poziomu segregacji, co pozwala uniknąć kar finansowych dla gminy i może w przyszłości przełożyć się na obniżenie opłat dla mieszkańców.



Niestety – nie wszyscy rozumieją zasady

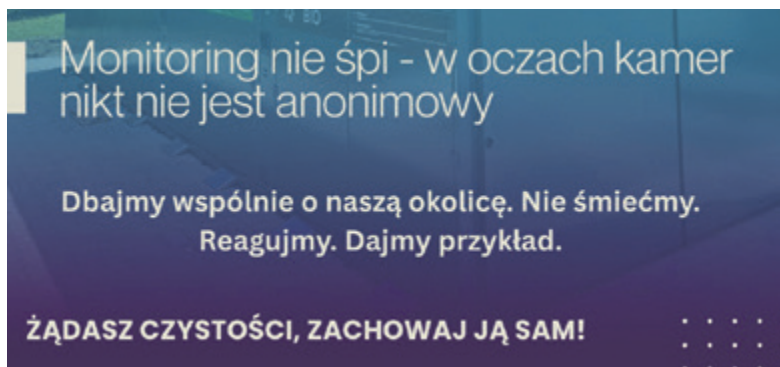
Choć większość mieszkańców z entuzjazmem przyjęła nowy system, niestety nie brakuje przypadków nielegalnego podrzucania śmieci. Jak pokazują nagrania z monitoringu opublikowane na stronie urzędu, część osób nie tylko nie segreguje odpadów, ale też podrzuca worki ze śmieciami pod cudze wiaty, łamiąc zasady współżycia społecznego. Kamery zarejestrowały m.in. przypadki wyrzucania odpadów w godzinach nocnych, bez żadnej identyfikacji.

To nie tylko nieuczciwe wobec sąsiadów, którzy przestrzegają reguł, ale także nielegalne. Gmina przypomina, że każdy przypadek podrzucania śmieci może być zgłoszony do odpowiednich służb, a dzięki monitoringowi ustalenie tożsamości sprawców nie jest problemem.

Dlaczego warto przestrzegać zasad?

- Dla czystości i estetyki – zadbane wiaty to nie tylko funkcjonalność, ale też poprawa wizerunku osiedli.
- Dla środowiska – poprawna segregacja to mniejsze obciążenie dla natury, bardziej efektywny recykling i mniej odpadów trafiających na wysypiska.
- Dla wspólnego dobra – gmina unika kar, a mieszkańcy mogą liczyć na stabilne, a może nawet niższe opłaty za odpady.
- Dla bezpieczeństwa – zamknięte wiaty i monitoring eliminują problem śmieci rozrzuconych przez zwierzęta oraz niwelują uciążliwości zapachowe.
- Dla wzajemnego szacunku – wspólnota mieszkaniowa opiera się na współodpowiedzialności. Nie bądźmy obojętni na łamanie zasad!

► Władze Gminy Lesko apelują do wszystkich mieszkańców o przestrzeganie zasad i wspólne dbanie o otoczenie. Wdrożony system to inwestycja w przyszłość – czystą, nowoczesną i przyjazną nam oraz kolejnym pokoleniom.



INFORMACJE

Polska Spółka Gazownictwa rozpoczyna wymianę gazomierzy na terenie gminy Lesko

► TEKST: PSG

Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. informuje, że na terenie gminy Lesko rozpoczyna realizację projektu eGazomierz.

Przedsiewzięcie zakłada wymianę w całej Polsce ponad 1,38 mln gazomierzy u odbiorców zakwalifikowanych do trzeciej grupy taryfowej – czyli większości gospodarstw domowych korzystających z gazowych kuchni i kotłów centralnego ogrzewania. Celem prac jest zastąpienie tradycyjnych gazomierzy miechowych

inteligentnymi urządzeniami wyposażonymi w funkcję zdalnego odczytu danych.

Zastosowanie nowoczesnych gazomierzy przyniesie szereg korzyści, m.in. ograniczenie wizyt inkasenta oraz precyzyjne pomiary rzeczywistego zużycia gazu, co zwiększy bezpieczeństwo oraz wygodę użytkowników. W przyszłości umożliwi to także rozliczanie się za faktycznie zużyty gaz, a nie za prognozowane wartości. Projekt współfinansowany jest ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Wymiana urządzeń będzie realizowana głównie przez wykonawców zewnętrznych działających

na zlecenie PSG. Osoby te będą posiadały stosowne uprawnienia energetyczne oraz odpowiednie identyfikatory. PSG podkreśla, że ani za montaż, ani za samo urządzenie odbiorcy nie ponoszą żadnych kosztów – cały proces jest bezpłatny.

Co daje nowy gazomierz?

Inteligentny eGazomierz to przede wszystkim:

- brak wizyt inkasenta
- dokładne pomiary faktycznego zużycia gazu
- możliwość świadomego zarządzania zużyciem gazu

OGłosZENIE

Doposażenie świetlicy



Wniosek Gminy Lesko na „Doposażenie świetlicy wiejskiej w Jankowcach” uzyskał 1. miejsce na liście projektów, którym przyznano dofinansowanie w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021–2025.

Zadanie będzie polegać na doposażeniu świetlicy w sprzęt, potrzebny do funkcjonowania obiektu zgodnie z najpilniejszymi potrzebami i oczekiwaniami mieszkańców. Zakres zadania obejmuje: zakup nagłośnienia, sprzętu multimedialnego i podestów scenicznych do organizowania imprez okolicznościowych, wydarzeń kulturalnych i szkoleń oraz wyposażenie sal Koła Gospodyń Wiejskich (szafy na stroje ludowe i sprzęt AGD) i sali dla dzieci (tablica interaktywna, meble). Zadanie będzie realizowane z udziałem mieszkańców, którzy wykonają pracę na rzecz projektu oraz 3 partnerów lokalnych: KGW, OSP oraz Klub Sportowy LUKS Bieszczady, którzy pomogą doposażyć świetlicę w chłodziarki, rolety i moskitiery w salach na piętrze, a także dostarczą farby oraz materiały malarskie i pomalują sale dla KGW i dla dzieci. Na koniec mieszkańcy wykonają prace porządkowe po malowaniu pomieszczeń i montażu mebli.

Wartość zadania: 58 000,00 zł

Wartość dofinansowania: 20 000,00 zł



ZADANIE PN. „DOPOSAŻENIE ŚWIETLICY WIEJSKIEJ W JANKOWCACH” REALIZOWANE PRZY POMOCY ŚRODKÓW Z BUDŻETU WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO W RAMACH PODKARPACKIEGO PROGRAMU ODNOWY WSI NA LATA 2021–2025

► TEKST: PSG

Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. informuje, że na terenie gminy Lesko rozpoczyna realizację projektu eGazomierz.

Przedsiewzięcie zakłada wymianę w całej Polsce ponad 1,38 mln gazomierzy u odbiorców zakwalifikowanych do trzeciej grupy taryfowej – czyli większości gospodarstw domowych korzystających z gazowych kuchni i kotłów centralnego ogrzewania. Celem prac jest zastąpienie tradycyjnych gazomierzy miechowych

inteligentnymi urządzeniami wyposażonymi w funkcję zdalnego odczytu danych.

Zastosowanie nowoczesnych gazomierzy przyniesie szereg korzyści, m.in. ograniczenie wizyt inkasenta oraz precyzyjne pomiary rzeczywistego zużycia gazu, co zwiększy bezpieczeństwo oraz wygodę użytkowników. W przyszłości umożliwi to także rozliczanie się za faktycznie zużyty gaz, a nie za prognozowane wartości. Projekt współfinansowany jest ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Wymiana urządzeń będzie realizowana głównie przez wykonawców zewnętrznych działających

na zlecenie PSG. Osoby te będą posiadały stosowne uprawnienia energetyczne oraz odpowiednie identyfikatory. PSG podkreśla, że ani za montaż, ani za samo urządzenie odbiorcy nie ponoszą żadnych kosztów – cały proces jest bezpłatny.

Co daje nowy gazomierz?

Inteligentny eGazomierz to przede wszystkim:

- brak wizyt inkasenta
- dokładne pomiary faktycznego zużycia gazu
- możliwość świadomego zarządzania zużyciem gazu

► nowoczesne i niezawodne gazomierze

Kiedy wymiany?

Pracownicy PSG oraz podwykonawcy będą je przeprowadzać od sierpnia 2025 r. do grudnia 2026 r. Odbiorcy będą na bieżąco informowani o dokładnym terminie prac w ich rejonie.

Jakie są koszty?

Wymiana gazomierza odbywa się w całości ZA DARMO. Odbiorca nie ponosi żadnych kosztów wymiany urządzenia.

► UWAGA! Każdy przypadek wyłudzenia pieniędzy „na gazownika” zgłaszaj na Policję! Pracownicy PSG oraz podwykonawcy nigdy nie zażądają od Ciebie pieniędzy!

Kto realizuje wymiany?

Wymiana gazomierza realizowana będzie przez wykwalifikowanych pracowników posiadających uprawnienia energetyczne działających na zlecenie PSG.

► Czytaj więcej: www.psgaz.pl

Dwa dni muzyki, **pasji i pomocy**

37. edycja Country & Rock Festival w Lesku

➤ TEKST: BEATA RYCHLICKA-RAJCHEL
ZDJĘCIA: BEATA CZYŻEWSKA

W pierwszy lipcowy weekend Lesko znów rozbrzmiało dźwiękami country i rocka! Na początku lipca w malowniczym amfiteatrze odbyła się 37. edycja Country & Rock Festival, która jak co roku przyciągnęła tłumy mieszkańców i turystów. Wydarzenie było bezpłatne, a frekwencja przerosła oczekiwania organizatorów – Lesko na dwa dni stało się muzyczną stolicą Bieszczad.

Podczas dwóch intensywnych dni na scenie wystąpiły zespoły, które porwały publiczność do wspólnej zabawy. W piątek, 4 lipca, festiwal rozpoczął Caroline & The Lucky Ones. Artyści od razu publiczność wprowadzili w klimat niesamowitej muzyki country. Był to energetyczny, pełen pasji i świetnej muzyki występ. Countrowe brzmienia, w wykonaniu grupy z Warszawy, już od pierwszych minut stworzyły niezapomniany klimat.

Następnie sceną zawładnął zespół Jo & Lazy Fellow, który jest znany ze swoim energetycznym koncertów i pozytywnej energii. Leska publiczność zdecydowanie poczuła na własnej skórze tę atmosferę. Połączenie muzyczne country, bluesa i rock'n'rolla, od razu przypadło uczestnikom wydarzenia do gustu.

Zwieńczeniem piątkowego wieczoru był energetyczny koncert dobrze znanych i uwielbianych BRATHAN-KÓW. Publiczność wraz z zespołem zaśpiewała wszystkim dobrze znane utwory „Czerwone korale”, „W kinie w Lublinie” czy też „Gdzie ten, który powie mi”. Folkowo-rockowy ogień zdecydowanie porwał wszystkich zgromadzonych do tańca.

Niesamowita energia

Po pierwszym dniu energia nie zdążyła jeszcze opaść, a na scenie leskiego amfiteatru już pojawiła się grupa z Rzeszowa, RoseMerry z niezwykle charyzmatyczną wokalistką. Zespół zrobił mocne wejście i dał publiczności potężną dawkę rockowej energii.

Następnie przenieśliśmy się w świat klasycznego country. Na scenie wystąpili Zbigniew Hofman & Babsztyl. Była to niesamowita uczta dla duszy i uszu!

Finał całego festiwalu należał do kultowego Golden Life. Ich koncert porwał publiczność i był idealnym zwieńczeniem dwudniowego święta muzyki w Lesku. Wszystkie zespoły i artyści dali z siebie, bez dwóch zdań, 100 procent!



Cudowni goście

Tradycyjnie całemu festiwalowi towarzyszył 28. Międzynarodowy Złoty Motocyklowy, który nadał wydarzeniu niepowtarzalnego klimatu. Motocykle z całej Polski i zagranicy wypełniły ulice Leska, a w sobotnie popołudnie na leskim rynku odbył się pokaz stuntu w wykonaniu ekipy FRS Zamość. Spotkanie to jak zwykle zachwyliło liczną zgromadzoną publiczność.

Część koncertową wydarzenia poprowadził niezawodny i pełen energii Mariusz Zieliński, który od lat towarzyszy festiwalowi. Wśród obecnych nie zabrakło Burmistrza Miasta i Gminy Lesko Adama Snarskiego, a także dyrektor Bieszczadzkiego

Domu Kultury Agnieszki Nanaszko, którzy zaprosili na scenę ludzi tworzących to wydarzenie „od kuchni” – tych, których zwykle nie widać, a bez których festiwal nie mógłby się odbyć.

Warto podkreślić również wymiar charytatywny tegorocznej edycji – dzięki zaangażowaniu wolontariuszy oraz hojności publiczności udało się zebrać aż 9608 zł na rzecz Konrada Zabagło z Leska. To piękny dowód na to, że wspólna zabawa może iść w parze z pomaganiem.

Po raz kolejny Country & Rock Festival Lesko był dowodem na to, że muzyka, motocykle i dobre serca potrafią połączyć ludzi ponad podziałami. Już teraz nie możemy się doczekać kolejnej edycji!



FOTORELACJA



PODZIĘKOWANIA

Bieszczadzki Dom Kultury dziękuje za niesamowitą współpracę przy tworzeniu wydarzenia Country & Rock Festival Lesko 2025 burmistrzowi Adamowi Snarskiemu, pracownikom Biura Promocji, Kultury i Turystyki UMiG Lesko, wolontariuszom, a także naszym niezawodnym fotografom i kamerzystom: Beacie Czyżewskiej, Grzegorzowi Bończak, Michałowi Mazurowi, Dobiesławowi Kokoćowi oraz Kamilowi Mielnikiewiczowi.

Dziękujemy również **Radzie Miejskiej w Lesku** za przyznaną dotację na organizację festiwalu, dzięki czemu wstęp na koncerty był bezpłatny.

Podziękowanie kierujemy też do **prowadzącego Mariusza Zielińskiego** oraz do sponsorów: **firmie Transprzet z Sanoka oraz Al Capone**. Cieszymy się, że byli także z nami **firma Red Bull**, która niesamowicie uatrakcyjniła wydarzenie i „dodała skrzydeł” uczestnikom. Dziękujemy **przyjaciołom z partnerskiego miasta Śmigiel** za obecność podczas festiwalu. Podziękowania składamy także osobom i instytucjom, bez których organizacja koncertów nie byłaby możliwa: **firmie RSC z Rzeszowa** za niezawodne nagłośnienie i oświetlenie, **KGW Huzele**, strażakom za zabezpieczenie wydarzenia: **OSP KSRG Średnia Wieś oraz OSP KSRG Łukawica, służbom medycznym, Leskiemu Przedsiębiorstwu Komunalnemu** za pomoc w przygotowaniu terenu festiwalowego. Dziękujemy **wolontariuszom i uczestnikom festiwalu** za hojność, wielkie serce i wsparcie w zbiórce charytatywnej na rzecz Konrada Zabagło. Dziękujemy także **właścicielom i pracownikom: Hotelu Restauracji „Szalców” oraz ośrodka „Leśne Zacisze”** za ugoszczenie naszych artystów. Dziękujemy również **organizatorom Złotu Motocyklowego** za profesjonalne przygotowanie wydarzenia.

Lesko, jeszcze raz Wam dziękujemy ufając, że do nas wróćcie już w przyszłym roku. Jesteście najlepsi na świecie!

Imprezę pod **honorowym patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Lesko Adama Snarskiego** zorganizował Bieszczadzki Dom Kultury.

8-10 SIERPNIA DNI LESKA 2025

Radość, Muzyka, Zabawa

8 SIERPNIA
- Bulwary przy basenie Aquarius
START GODZ. 15:00

16:00 KONCERT ZESPOŁU POGŁOS

17:00 ZAWODY SAMORZĄDOWCÓW O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA I GMINY LESKO, TOR PRZESZKÓD "NA WESOŁO"

19:00 KONCERT AGNESS STELMACH
RECITAL UTWORÓW AUTORSKICH ORAZ NAJWIĘKSZYCH PRZEBÓJÓW ANNY JANUAR

20:00 KONCERT ZESPOŁU MEJK

21:00 TAŃCE POD GWIAZDAMI Z DJ JUREK - DEMO

8-9 SIERPNIA DMUCHAŃCE, JARMARK RĘKODZIELNICZY, STOISKA GASTRONOMICZNE I EDUKACYJNE

10 SIERPNIA SYNAGOGA W LESKU
15:00 MARIA SŁAWEK - SKRZYPCE SOLO "PO:MIEJSCA" - KONCERT

9 SIERPNIA
Bulwary przy basenie Aquarius
START GODZ. 13:00

13:00 - 16:00 ZAKREŚONE ANIMACJE
MALOWANIE TWARZY, BROKATOWE TATUAŻE, ZAPLATANIE WARKOCZYKÓW, STREFA GIER DREWNIANYCH, MALUSZKOWNIA - STREFA DLA NAJMŁODSZYCH (0-3), OLIMPIJSKIE KONKURENCJE RODZINNE, KREATYWNE STANOWISKO - PRZYGOTOWANIE MEDALI DLA UCZESTNIKÓW, BANKI MYDLANE, MODELOWANIE BALONÓW

14:30 POKAZY RATOWNICTWA TECHNICZNEGO
KP - PSP - LESKO

16:00 - 17:00 KONCERT ZESPOŁU CENTRUM UŚMIECHU "EKO-ZGADULEK"
TWÓRCY TAKICH HITÓW JAK: "OLIMPIADA W JARZYNOWIE", "GRUSZKA" CZY "ŚWIATŁA DROGOWE"

17:00 - 18:00 DYSKOTEKA DLA DZIECI

**WSZYSTKIE
ATRAKCJE
- BEZPŁATNE**

KULTURA

➤ TEKST: BEATA RYCHLICKA-RAJCHEL
ZDJĘCIA: BEATA RYCHLICKA-
RAJCHEL/DAWID LIPKA

W ciepły czerwcowy wieczór w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku odbył się wyjątkowy koncert zespołu Pogłos pt. „Dla Mamy i Taty”. Wydarzenie nie tylko uczciło Dzień Mamy i Dzień Taty, ale było również uroczystym zakończeniem roku artystycznego 2024/2025.

Na scenie zaprezentowały się dwie grupy wiekowe zespołu Pogłos – młodsza i starsza. Publiczność mogła podziwiać bogaty repertuar wokalnoinstrumentalny, nad którym dzieci pracowały przez cały rok pod czujnym okiem instruktorki Elżbiety Klus. W czasie występu mogliśmy usłyszeć wiele znanych i lubianych utworów muzycznych, między innymi: Fasolki „Zuzia lalka nieduża”, Natalii Kukulskiej „Puszek Okruszek”, Fasolki „Moja Fantazja”, Kombi „Słodkiego miłego życia”, KSU „Moje Bieszczady”, Lady Pank „Zawsze tam gdzie ty”.

Dla nich muzyka jest pasją

Szczególnym momentem koncertu była niespodzianka przygotowana przez starszą grupę – utwór „Przeżyj to sam” zespołu Lombard – wykonany na gitarach i ukulele. Występ ten spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem publiczności. Wzruszenie i uśmiechy na twarzach słuchaczy mówiły wszystko. Połączenie wokalu z grą na instrumentach było strzałem w dziesiątkę!

Dzieci tym występem udowodniły, że oprócz talentu wokalnego, świetnie radzą sobie również z instrumentami. Jeszcze raz wielka brawa dla młodych artystów!

Zespół „Pogłos” dziękuje rodzicom i żegna rok artystyczny



Warto zaznaczyć, że zespół Pogłos tworzą dzieci i młodzież, dla których muzyka jest prawdziwą pasją. Miłość do śpiewu i wspólnego muzykowania zaszczepia im

instruktorka, która z oddaniem prowadzi dwie grupy zespołu. Pani Ela znana jest z wyjątkowej umiejętności zarażania swoich podopiecznych pasją do muzyki i pozytywną

energiją, co przekłada się na atmosferę zarówno podczas prób, jak i występów.

Koncert „Dla Mamy i Taty” pokazał, jak wiele można osiągnąć dzięki

pracy, zaangażowaniu i pasji. Była to nie tylko muzyczna uczta, ale też piękne podziękowanie dla rodziców oraz dowód na to, że kultura i sztuka mają w Lesku ważne miejsce.

BIBLIOTEKA POLECA

➤ TEKST: BEATA NOSEK
ZDJĘCIA: PIMBP W LESKU



DOM ZŁA

Jakub Rutka

Jacek Gadowski to popularny podcaster zafascynowany tematyką paranormalną i true crime. Wydaje mu się, że w tym temacie nic go już nie zaskoczy... do czasu, kiedy podczas jednej ze swoich audycji na żywo odbiera telefon od słuchacza. Mężczyzna opowiada o straszliwej zbrodni sprzed lat popełnionej w domu przy ulicy Nowomiejskiej w rodzinnym mieście Jacka, Ostrołęce. Ostrzega, że w tym budynku czai się zło. Oczywiście podcaster podchwytuje temat i szybko zaczyna prowadzić własne śledztwo. Co dziwne, nikt specjalnie nie chce mówić o tamtych wydarzeniach. Na dodatek szybko okazuje się, że wkrótce w przeklętym domu ponownie może dojść do tragedii... „Dom zła” to powieściowy debiut Jakuba Rutki. Jak to bywa w przypadku pierwszych prób literackich, autorowi nie udało się

uniknąć pewnych schematów. Jest to jednak do wybaczenia, bo powieść niesamowicie wciąga już od pierwszej – trzeba zaznaczyć że dosyć brutalnej – sceny, a i sam główny bohater naprawdę daje się lubić. Książkę czyta się szybko, tym bardziej że co chwilę

na jaw wychodzą kolejne fakty dotyczące tajemniczej sprawy domu na Nowomiejskiej, co i rusz zmieniające obraz sytuacji. „Dom zła” to zgrabnie skonstruowana, wciągająca historia.



DROGA, KTÓRĄ PRZESZŁAM

Agata Przybyłek

Młode małżeństwo, Alicja i Dawid, decyduje się na przeprowadzkę, w nadziei że zmiana otoczenia pomoże im uporać się ze stratą dziecka. Początkowo tak właśnie się dzieje, jednak urokliwa okolica nie wystarcza, żeby wszystkie koszmary zniknęły. W najmniej spodziewanym momencie duchy przeszłości powracają... Stefania to kobieta, która już od najmłodszych lat cierpieła z powodu braku matczynej miłości. Na kogo wyrosła? I w jaki sposób jej historia splecie się z losami Dawida i Alicji?

Kolejna wzruszająca, pełna emocji książka autorstwa Agaty Przybyłek. To przede wszystkim opowieść o dwóch kobietach, które zostały ciężko doświadczone przez życie. Każda z nich na inny sposób, każda też inaczej próbuje poradzić sobie z trudnymi przeżyciami. Opowiedziana

z wyczuciem i niezwykle wciągająco. Dla miłośniczek wzruszających powieści obyczajowych, które nie boją się mierzyć z bolesnymi tematami oraz lubią zaskakujące zakończenia.

KULTURA

Renowacja Leskiej Synagogi trwa. Lada dzień ruszają kolejne prace

► TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Lada dzień rozpoczną się kolejne prace konserwatorskie przy jednym z najcenniejszych zabytków Leska – XVII-wiecznej synagodze przy ulicy Berka Joselewicza.

Tym razem odnowiona zostanie elewacja ściany od strony ulicy Moniuszki, wraz z detalami architektonicznymi, charakterystycznymi przyporami oraz stolarką okienną. Koszt tej inwestycji to 200 tys. zł, z czego 61 tys. zł to dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a pozostała kwota pochodzi z budżetu Gminy Lesko.

Dziedzictwo z serca Bieszczadów

Leska synagoga to jeden z najważniejszych śladów żydowskiego dziedzictwa w regionie. Wzniesiona w połowie XVII wieku, przez wieki pełniła funkcję centrum religijnego i kulturalnego miejscowej społeczności żydowskiej. Choć ucierpiała w wyniku działań wojennych, zachowała swój unikalny charakter. Po II wojnie światowej była kilkakrotnie restaurowana, a jej ostatni większy remont miał miejsce w latach 80. XX wieku.

Od 2022 roku Gmina Lesko konsekwentnie podejmuje działania zmierzające do przywrócenia synagodze jej dawnego blasku, pozyskując na ten cel środki zewnętrzne – krajowe i europejskie.

Etap po etapie – skuteczna strategia odnowy

Pierwszym krokiem były prace wykonane w 2022 roku, w ramach projektu „Przebudowa Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku oraz wykonanie prac konserwatorskich przy budynku synagogi w Lesku”. Wówczas przeprowadzono kompleksowe prace odwadniające i osuszające – założono opaskę drenażową oraz wykonano izolację przeciwwilgociową ścian fundamentowych. Równocześnie wyremontowano pomieszczenia biurowe i salę wystaw: usunięto część starych tynków i położono nowe – renowacyjne.

Całość inwestycji wyniosła 84 980,68 zł, z czego 72 233,57 zł pochodziło z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, a 9 577,32 zł z Promesy Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W 2023 roku przeprowadzono remont wieżyczki – baszty, w elewacji południowo-zachodniej. Zakres prac obejmował m.in. wymianę konstrukcji



drewnianej daszki z zachowaniem oryginalnej geometrii i wykonanie nowego pokrycia z blachy miedzianej – zgodnie z decyzją konserwatora zabytków. Inwestycja o wartości 139 500,00 zł została sfinansowana ze środków Programu Polski Ład.

W 2024 roku Gmina Lesko zrealizowała kolejny etap prac – konserwację elewacji frontowej budynku. Wykonano m.in. naprawę tynków z rekonstrukcją kamiennego reliefu Dekalogu Mojżesza oraz inskrypcji: „O, jakimże łekiem napawa to miejsce! Nic tu innego, tylko dom Boży”, konserwację kamiennych wazonów, gzymsów, krat kutych oraz remont stolarki okiennej, instalację ogrzewawczą i elementów blacharskich.

Całkowity koszt prac wyniósł 450 000 zł. Z tej kwoty 90 000 zł

pochodziło z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a 218 025 zł z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Pozostałe środki zapewniła Gmina Lesko.

Prace trwają i będą trwać

O wykonanych dotąd etapach renowacji i dalszych planach opowiedział na antenie TVP3 Rzeszów burmistrz Leska, Adam Snarski, podkreślając zaangażowanie Gminy w ratowanie zabytku o ogromnym znaczeniu kulturowym i historycznym.

Łączna wartość przeprowadzonych do tej pory prac przekroczyła 870 000 zł, to dowód na skuteczność w pozyskiwaniu zewnętrznych środków i konsekwentną realizację założonej strategii.

Samorząd nie ustaje w działaniach – trwają starania o kolejne dofinansowania, które umożliwią pełne odnowienie całej elewacji, a następnie wnętrza zabytkowego obiektu. W przyszłości planowany jest montaż nowoczesnego systemu wystawienniczego, który wzbogaci działalność Bieszczadzkiej Galerii Sztuki funkcjonującej w głównej sali dawnej synagogi.

To ważna i potrzebna inwestycja – zarówno z punktu widzenia dziedzictwa kulturowego, jak i rozwoju lokalnej oferty kulturalnej.

KULTURA



EDUKACJA

Zakończenie roku szkolnego w Gminie Lesko – czas dumy i wakacyjnego wytchnienia



► TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Uczniowie z Gminy Lesko doczekali się długo wyczekiwanego momentu – zakończenia roku szkolnego 2024/2025. Dla większości to początek wakacyjnego wypoczynku, a dla ósmoklasistów symboliczne pożegnanie ze szkołą podstawową i pierwszy krok w stronę nowego etapu edukacyjnego – szkoły średniej.

Podczas uroczystości, które odbyły się zarówno w szkolnych murach, jak i w Bieszczadzkiem Domu Kultury, podziękowano uczniom, nauczycielom oraz rodzicom za wspólnie przepracowane miesiące i zaangażowanie, które zaowocowały licznymi sukcesami.

– W imieniu władz samorządowych składam serdeczne podziękowania nauczycielom za ich codzienny trud, rodzicom za wsparcie, a uczniom, za zaangażowanie i ciężką pracę.

Jesteśmy z Was dumni! – mówił w Bieszczadzkim Domu Kultury Burmistrz Adam Snarski.

Szczególne powody do dumy ma Szkoła Podstawowa im. Wincentego Pola w Lesku, gdzie aż 34 absolwentów odebrało świadectwa z wyróżnieniem. Lescy uczniowie mogą pochwalić się również osiągnięciami w konkursach wojewódzkich i ogólnopolskich z matematyki, języka polskiego, historii oraz w dyscyplinach sportowych.

Największym tegorocznym sukcesem było jednak zdobycie Wicemistrzostwa Polski w biegach przełajowych podczas zawodów w Bydgoszczy. To wynik, który zapisze się złotymi literami w historii edukacji sportowej naszej gminy.

Każdy sukces, ten większy i ten mniejszy, to dowód na to, że w gminnych szkołach kształcą się młodzi, zdolni i ambitni ludzie.

A teraz przed wszystkimi czas wakacji – zasłużony odpoczynek, chwila wytchnienia i nabrania sił przed kolejnym rokiem szkolnym. Życzymy wszystkim bezpiecznego, słonecznego i pełnego radości lata!



„Zginęli, abyśmy żyli wolni” – 85. rocznica egzekucji na górze Gruszka

► TEKST I ZDJĘCIA: EDWARD
ORŁOWSKI

„Zginęli abyśmy żyli wolni” to motto zawarte na tablicy obelisku upamiętniającego miejsce rozstrzelania na górze Gruszcze koło Leska 112 więźniów sanockiego więzienia. Większość rozstrzelanych nocą 5/6 lipca 1940 roku to patrioci, którzy po klęsce wrześniowej 1939 roku odpowiedzieli na apel naczelnego wodza i próbowali przekroczyć granicę węgierską, aby dalej walczyć o wolność Ojczyzny w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie.

Razem z nimi zginęła liczna grupa miejscowych Polaków pomagających w przeprowadzaniu się przez Bieszczady do granicy z Węgrami, wśród których stracili życie kpt. w st. spocz. Czesław Wawrosz właściciel majątku Myczków i rządcą w jego majątku Fryderyk Sedlak.

5 lipca 2025 roku w 85. rocznicę masowej egzekucji więźniów sanockiego więzienia, dokonanej przez niemieckich okupantów w lesie na górze Gruszka, mieszkańcy regionu upamiętnili tę jedną z najbardziej tragicznych kart w historii Podkarpacia. To wydarzenie wciąż wywołuje głębokie emocje i porusza sumienia kolejnych pokoleń. Obchody rozpoczęły się przy zbiorowym grobie na sanockim cmentarzu centralnym, dokąd w 1947 roku po ekshumacji przeniesiono szczątki ofiar. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele rodzin pomordowanych, lokalnych władz, instytucji publicznych, służb mundurowych, organizacji patriotycznych, harcerze oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy Sanoka, Leska, Tarnawy i innych bieszczadzkich miejscowości.

Modlitwa, złożenie kwiatów i zapalenie zniczy podkreśliły powagę i znaczenie tego dnia. Uroczystości poprowadziła Krystyna Chowaniec sanocki „strażnik pamięci” i przedstawiciel władz ŚZZAK, a powiaty sanocki i leski reprezentowali wicestarostowie Damian Biskup i Wiesław Kuzio. Cieszy coraz liczniejszy, z roku na rok, udział potomków

rodzin pomordowanych. Następnie uczestnicy obchodów przenieśli się do Tarnawy Górnej, gdzie w miejscowym kościele odprawiona została Msza Święta za dusze zamordowanych. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat dr Andrzej Skiba, który w swoim wystąpieniu podkreślił heroizm ofiar:

– Nie brakowało ludzi odważnych, nigdy w historii, a szczególnie w tamtym czasie, bohaterów, prawdziwych patriotów, którzy za postawę patriotyczną zapłacili najwyższą cenę – oddali swoje życie. Czy można dać więcej? Nie można! – mówił kapłan.

Listę nazwisk rozstrzelanych przywołał Wojciech Orłowski, przewodnik beskidzki.

Modlitwa i rozmowy z rodzinami ofiar

Kulminacyjną część uroczystości miała miejsce na górze Gruszka, gdzie uczestnicy zapalili zni-



▲ Miejsce kaźni znajduje się w lesie Nadleśnictwa Lesko na górze Gruszka



▲ Hołd od licznej delegacji leśników z Nadleśnictwa Lesko

cze, złożyli wiązanki kwiatów i oddali hołd pomordowanym. Modlitwę poprowadził ks. hm Tomasz Latoszek.

Tegoroczne obchody wzbogaciło spotkanie w Sali Gobelinowej sanockiego zamku. Tam można było porozmawiać z rodzinami ofiar, poznać historie ich bliskich oraz przekazać wyrazy pamięci i wsparcia.

Rocznicowe obchody zostały zorganizowane przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Koło w Sanoku, Starostwo Powiatowe w Sanoku oraz Nadleśnictwo Lesko, w lasach którego znajduje się to utrzymywane przez leśników miejsce

egzekucji. Leśnicy z Leska pamiętają, że wśród ofiar było dwóch ludzi lasu: Leon Lipiński, który spod Działdowa przemierzył całą Polskę w pobliże granicy węgierskiej i Tadeusz Nunberg praktykant lasowy z Zagórza, który z młodszym bratem Mieczysławem uczniem gimnazjum, pomagali przedostawać się przez lasy do granicy. Oni też, jak inni więźniowie, zostali pojęmani przez Niemców i osadzeni przez gestapo w sanockim więzieniu.

Pamięć o pomordowanych trwa – jako lekcja historii i przestroga, ale też jako wyraz szacunku wobec tych, którzy oddali życie za wolność przyszłych pokoleń.



▲ Składanie wiązanek i zniczy pamięci od krewnych z rodzin pomordowanych



▲ Wiązanki od władz samorządowych

„Leskie obrazy żywej historii”. Podsumowanie projektu

► TEKST: BEATA RYCHLICKA-RAJCHEL
ZDJĘCIA: BEATA RYCHLICKA-
RAJCHEL/DAWID LIPKA/EWA
BOŃCZAK/BEATA CZYŻEWSKA

W czerwcu dobiegł końca kilkumiesięczny projekt „Leskie obrazy żywej historii” realizowany przez ostatnie miesiące w ramach programu SYNERGIE przez Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku. Jego celem było przybliżenie mieszkańcom Leska i okolic bogatego dziedzictwa lokalnego poprzez sztukę i twórcze działania w przestrzeni publicznej.

Za nami wiele wydarzeń, które zostały zrealizowane w ramach projektu. Pierwszym, otwierającym, był spektakl teatralny „Zemsta” w reżyserii Elżbiety Winiarskiej, który odbył się 27 marca. Data wydarzenia nie była przypadkowa, ponieważ tego dnia przypada Międzynarodowy Dzień Teatru. Wspomniane przedstawienie skupiło w sali widowiskowej BDK uczniów szkół podstawowych, dla których aktorzy Teatru Nowa Lutnia z Łańcuta odegrali komedię Aleksandra Fredry. Młodzież z uwagą obserwowała losy bohaterów i wraz z nimi przeżywała ich rozterki. Po spektaklu odbyła się prelekcja Grażyny Kaznowskiej „Fredro wiecznie żywy” przybliżająca postać autora wciąż obecnego w naszej kulturze.

Historia rodziny Zwonarzów

Kolejnym etapem realizacji projektu było przedstawienie przejmującej historii Franciszki i Józefa Zwonarzów z Leska – Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Spektakl teatralny „Jedno życie leskie” odbył się 6 kwietnia w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku. Była to opowieść oparta na faktach, które miały miejsce w czasie II wojny światowej i toczyły się w Lesku. W postać Józefa wcielił się sam reżyser spektaklu, Jarosław Figura.

Józef Zwonarz w tajemnicy, nawet przed swoją żoną, ukrywał rodzinę żydowskiego lekarza Natana Wallaha pod podłogą warsztatu mechanicznego. Twierdził, że im mniej osób wie, tym większa szansa, że ta informacja nie dotrze do Niemców. Z czasem musiał jednak wyznać Franciszce prawdę. Żywności było coraz mniej, więc ciężko w tajemnicy było wykarmić dwie rodziny. Na szczęście, mimo trudu i walki o przetrwanie, historia dobrze się



skończyła. Niemcy opuścili Lesko, a rodziny żydowskiego lekarza oraz Zwonarzów przeżyły.

Spektakl od początku trzymał w napięciu, a widzowie z dużym zaciekawieniem oglądali całe wydarzenie. Gra światła, niesamowita muzyka skomponowana przez Julię Owczarek, aktorzy ukazujący prawdziwe emocje – to wszystko bez wątpienia dało spektakularny efekt końcowy.

Nastrojowy Wieczór Liryków

Nie mniejsze emocje wzbudził w widzach nastrojowy Wieczór Liryków Miłosnych Adama Mickiewicza dedykowany Henriettcie Ewie Ankiewiczównie. Wydarzenie odbyło się w środowe popołudnie, 13 maja w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lesku. Była to niezwykła okazja do spotkania z poezją oraz poznania fascynującej historii z życia naszego narodowego poety. Liryki wieszcza z niesamowitym wyczuciem przedstawili seniorzy z leskiego Klubu Seniora oraz uczestnicy Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy leskiej bibliotece. Drugą częścią wydarzenia była prelekcja przygotowana i zaprezentowana

przez Edytę Szpojnarowicz z Regionalnej Izby Pamięci w Lesku. Była poświęcona Henriettcie – muzie Mickiewicza i dawnej mieszkance Średniej Wsi leżącej w gminie Lesko. Wyjątkowym elementem i dopełnieniem całego wieczoru był mini koncert w wykonaniu uczennicy Niepublicznej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Lesku, Julii Iskat. Subtelne liryczne dźwięki wydobyte przez nią z liry korbowej wprowadziły zebraną publiczność w niezwykle romantyczny nastrój.

W gościnnych progach zamku

Po wieczorze liryków nadszedł czas na długo przygotowywany Plener Rzeźbiarski zorganizowany w malowniczych okolicznościach, dzięki gościnności starosty powiatu leskiego, Wojciecha Stelmacha. Przez dziewięć dni z dziedzica Zamku Kmitów w Lesku dobiegały odgłosy pił mechanicznych, młotków i dłut. To właśnie tam tworzyły się „Leskie obrazy żywej historii”. Sześciu uznanych rzeźbiarzy: Piotr Michna, Mariusz Mogilany, Jacek Golec, Paweł Leszega, Ryszard Wysocki i Andrzej Madziar, z surowych trzymetrowych pni topoli i lipy



stworzyli unikatowe rzeźby znanych postaci historycznych. Dziś możemy je podziwiać na leskich Plantach, to postaci ważne dla historii Leska: Piotr Kmita, Zygmunt Kaczkowski, Henrietta Ewa Ankiewiczówna, Aleksander Fredro, Franciszka i Józef Zwonarz.

Musimy przyznać, że wydarzenie to stało się niesamowitą atrakcją. Pracom artystów-rzeźbiarzy, od 30 maja do 7 czerwca, przyglądali się mieszkańcy Leska i okolic oraz turyści. Dziedzinek leskiego zamku odwiedzały chętnie grupy przedszkolne i szkolne.

I wielki finał

Finałem całego projektu był uroczysty wernisaż poplenerowy wraz z „Teatralnym Performancem – Żywyimi Rzeźbami” oraz symbolicznym odsłonięciem pomników. To wydarzenie było finałem kilkumiesięcznego projektu zainicjowanego przez Grażynę Kaznowską „Leskie obrazy żywej historii”, realizowanego przez Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku, z okazji 555-lecia nadania praw miejskich Lesku.

W sobotę, 21 czerwca, na leskich Plantach uroczystie odsłonięto rzeźby zrealizowane przez artystów.

W niezwyklej oprawie artystycznej aktorzy-amatorzy, zaproszeni do projektu przez dyrektora Marię Petkę-Fundanicz oraz pracowników Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesku, wcielając się w bohaterów z pomników, ożywił historię na oczach widzów. Aktorom, towarzyszyli również twórcy dzieł.

W uroczystości udział wzięli: Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski, który z rąk Piotra Kmitę symbolicznie otrzymał klucze do miasta, Starosta Powiatu Leskiego Wojciech Stelmach, Przewodniczący Rady Miejskiej w Lesku Grzegorz Brajewski i Radni Rady Miejskiej z Klubu Samorząd Przyszłości. Zwieńczeniem wieczoru był wyjątkowy koncert. Wystąpili goście z Ukrainy – przedstawiciele mniejszości bułgarskiej znaną z Morza Czarnego oraz Valery Curkan z Ukrainy.

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim zaangażowanym w ten wyjątkowy projekt. Cieszymy się, że mogliśmy być częścią tego niezwykłego przedsięwzięcia, które połączyło historię, sztukę i lokalną tożsamość. Mamy nadzieję, że dzięki takim inicjatywom historia Leska będzie wciąż żywa w naszej pamięci i przestrzeni miasta.

INFORMACJE

Nowe korty tenisowe

Inwestycja w zdrowie i rozwój młodego pokolenia

► TEKST: DAWID LIPKA
ZDJĘCIE: FREEPIK

Już wkrótce przy ulicy Jana Pawła II 1A w Lesku powstanie nowoczesny kompleks sportowy z dwoma kortami tenisowymi o nawierzchni z mączki ceglanej. Inwestycja ta to kolejny krok w stronę rozwoju infrastruktury sportowej w naszej gminie, odpowiadający na potrzebę zainteresowania aktywnością fizyczną dzieci i młodzieży.

Nowy obiekt zostanie ogrodzony i wyposażony w pełną infrastrukturę sportową. Jeden z kortów będzie posiadał oświetlenie, co umożliwi korzystanie z niego również w godzinach wieczornych. Cały kompleks zajmie powierzchnię 71 metrów na 17,5 metra. Komfort i bezpieczeństwo użytkowników zapewnią specjalnie wyznaczone strefy wybiegowe. Dodatkowo zaplanowano montaż trzech stojaków rowerowych w formie odwróconej litery „U”, co uczyni obiekt dostępny także dla osób dojeżdżających na rowerze.

Wartość całej inwestycji wynosi 504 472 zł, z czego aż 221 702 zł to dotacja z Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego. W tym miejscu Gmina Lesko składa serdeczne podziękowania Marszałkowi Województwa Podkarpackiego Piotrowi Pilchowi za udzielone wsparcie. Planowane rozpoczęcie inwestycji to 1 kwietnia 2026 roku, a ich zakończenie 30 października 2026 roku.



Inwestycja w zdrowie i rozwój

Budowa kortów tenisowych to nie tylko inwestycja w infrastrukturę, ale przede wszystkim w zdrowie i rozwój mieszkańców – szczególnie młodszych pokoleń. Aktywność fizyczna odgrywa kluczową rolę w prawidłowym rozwoju dzieci i młodzieży.

W dobie cyfryzacji i rosnącej liczby godzin spędzanych przed ekranem, inwestycje w dostępne i atrakcyjne formy aktywności fizycznej mają szczególne znaczenie. Nowe korty stworzą przestrzeń, w której dzieci, młodzież i dorośli będą mogli aktywnie spędzać czas, rozwijać swoje pasje i dbać o kondycję fizyczną.

INFORMACJE

Wirtualna strzelnica

Gmina dostała dofinansowanie z MON

► TEKST: DAWID LIPKA

Gmina Lesko pozyskała dofinansowanie z Ministerstwa Obrony Narodowej na realizację projektu wirtualnej strzelnicy w ramach programu „Strzelnica w powiecie 2025”. Zakończenie realizacji projektu zaplanowano do końca bieżącego roku.

Nowoczesna wirtualna strzelnica powstanie w hali sportowej przy ulicy Mickiewicza w Lesku. Będzie to zaawansowany technologicznie system treningowy, umożliwiający bezpieczne i realistyczne ćwiczenia w zakresie obsługi broni palnej. Zakupiony zostanie moduł projekcyjny wraz z replikami broni treningowej.



– Cieszymy się, że Lesko znalazło się w gronie beneficjentów programu MON. To kolejna inwestycja, która służy mieszkańcom, ale i wzmacnia nasze bezpieczeństwo – mówi burmistrz Leska Adam Snarski.

Gmina Lesko planuje również adaptację pomieszczenia w budynku hali, tak aby zapewnić odpowiednie warunki do prowadzenia szkoleń. Prace obejmą m.in. montaż systemu zaciemnienia, niezbędnego do prawidłowego działania wirtualnej strzelnicy.

Ważna w dzisiejszych czasach

Burmistrz podkreśla, że ta inwestycja ma szczególne znaczenie w obecnym czasie, gdy bezpieczeństwo i przygotowanie obywateli do sytuacji kryzysowych zyskują na wartości. Trwająca za naszą wschodnią granicą wojna w Ukrainie przypomina, jak ważna jest podstawowa znajomość zasad posługiwania się bronią i reagowania w sytuacjach zagrożenia.

Wirtualna strzelnica w Lesku będzie służyć nie tylko uczniom i członkom organizacji proobronnych, ale również szerokiej społeczności lokalnej – mieszkańcom gminy, służbom mundurowym, członkom stowarzyszeń i pasjonatom sportów strzeleckich. To ważny krok w kierunku budowy lokalnej odporności i świadomości obronnej.

► **Przyznana kwota z ministerstwa wynosi 123 027,92 zł, przy wkładzie własnym gminy wynoszącym 30 756,98 zł. Strzelnica ma być gotowa i w pełni funkcjonalna jeszcze w tym roku.**

PROMOCJA

Radio Biwak promowało naszą gminę. Wakacyjna audycja z Hoczwi

► TEKST: DAWID LIPKA
ZDJĘCIA: POLSKIE RADIO RZESZÓW

W czwartek, 10 lipca, wakacyjna audycja Polskiego Radia Rzeszów – Radio Biwak, odwiedziła Gminę Lesko, a dokładnie urokliwą Osadę Podróżnika w Hoczwi.

To wyjątkowe miejsce położone u stóp wzgórza Grodzisko, które coraz częściej przyciąga uwagę turystów szukających spokoju, natury i autentycznego bieszczadzkiego klimatu.

Program na żywo prowadzili redaktorzy Maciej Gnatowski i Roman Adamski, którzy na antenie opowiadali o walorach regionu i zachęcali słuchaczy do odwiedzenia naszego zakątka Bieszczadów. W trakcie audycji wielokrotnie podkreślano, że Hoczew i cała gmina

Lesko to znakomita baza wypadowa zarówno nad Jezioro Solińskie, jak i w wyższe partie Bieszczad. Jej położenie – z dala od turystycznego zgiełku, ale w sercu zielonej doliny Sanu i Hoczewki – czyni ją idealnym miejscem dla rodzin, miłośników aktywnego wypoczynku i osób szukających kontaktu z naturą.

Dziennikarze zwracali uwagę na lokalną gościnność, klimatyczne miejsca noclegowe oraz atrakcje dostępne w okolicy Leska i jego sołectw. Gośćmi redaktorów byli m.in.:

- właściciele Osady Ula Nycz i Jakub Wałachowski,
- burmistrz naszej gminy Adam Snarski oraz
- przedstawiciele sołectwa Hoczew – Maria Pękalska i Bogumił Czemyers.

To promocja regionu

Wizyta Radia Biwak to znakomita okazja do promocji regionu. Obecność naszej gminy

na antenie Polskiego Radia Rzeszów, którego sygnał dociera do każdego zakątka w województwie, pozwala na dotarcie do szerokiego grona potencjalnych turystów. To również forma wyróżnienia i uznania dla lokalnych inicjatyw, które od lat budują pozytywny wizerunek Gminy Lesko jako miejsca przyjaznego, aktywnego i otwartego na gości.

Audycja spotkała się z dużym zainteresowaniem odbiorców, a relacja z Hoczwi pojawiła się na stronie internetowej Polskiego Radia Rzeszów oraz w mediach społecznościowych. Dzięki takim wydarzeniom nasza gmina zyskuje rozpoznawalność oraz konkretne szanse na rozwój turystyki i promocję.

W najbliższych miesiącach Gmina Lesko planuje kontynuować współpracę z mediami regionalnymi, zapraszając dziennikarzy do relacjonowania kolejnych wydarzeń, atrakcji i działań promujących region.



Zakończenie sezonu z Bieszczadzskimi Żabkami – taneczne święto w Lesku

► TEKST: BEATA RYCHLIKA-RAJCHEL
ZDJĘCIA: BEATA CZYŻEWSKA

Tradycyjnie początek lata w Lesku nie mógł mieć lepszej oprawy! W leskim amfiteatrze odbyło się wyjątkowe zakończenie sezonu artystycznego zespołu tanecznego „Bieszczadzkie Żabki”, które przyciągnęło całe rodziny z dziećmi, tłumy mieszkańców Leska i sympatyków tańca.

Na scenie zaprezentowało się aż pięć grup tanecznych: Kijanki, Mini Żabki A, Mini Żabki B, Bieszczadzkie Żabki oraz najstarsze dziewczyny z grupy Foks. W sumie zobaczyliśmy aż 17 układów tanecznych, w tym choreografie nagrodzone na festiwalach w Polsce i za granicą. To był wieczór pełen emocji, wzruszeń i dumy z ciężkiej pracy młodych tancerzek.

Szczególne miejsce w programie zajęły układy przygotowane przez same dziewczynki w ramach konkursu „Własne twórczości”. Młode tancerki mogły zaprezentować swoje pomysły choreograficzne, co pokazało nie tylko ich talent, ale i kreatywność.

Wspaniała atmosfera i radość z tańca

Wzruszającym momentem wieczoru było pożegnanie dwóch tancerzek z najstarszej grupy Foks, które występem podczas koncertu „Powitanie lata” zakończyły swoją wieloletnią przygodę z zespołem.

Wydarzenie poprowadziła dyrektorka Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku, Agnieszka Nanaszko, która również w swoim imieniu podziękowała instruktorkom paniom: Alinie Lis, Agnieszce Lis, Małgorzacie Lis-Pasioneckiej za ich całoroczną pracę. Zostało docenione zaangażowanie i serce wkładane w rozwój młodych tancerzek.

Nie zabrakło na scenie też słów uznania oraz kwiatów przekazanych na ręce trenerek od wdzięcznych rodziców.

Wspaniała atmosfera, pogoda jak na zamówienie i radość tańca – to wszystko sprawiło, że ten dzień na długo pozostanie w pamięci uczestników i widzów. Bieszczadzkie Żabki pokazały, że taniec to nie tylko pasja, ale też piękna przygoda, która łączy pokolenia.



Sześciu Wspaniałych

➤ TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: BEATA RYCHLICKA-
RAJCHEL/DAWID LIPKA/EWA
BOŃCZAK/BEATA CZYŻEWSKA

Moja dzisiejsza rozmowa będzie nietypowa, gdyż przeprowadzona została z sześcioma wyjątkowymi mężczyznami, artystami rzeźbiarzami, których zdolne ręce, a w nich piły i dłuta, wyczarowały w ciągu ośmiu dni rzeźby, stanowiące od 21 czerwca dodatkową, bardzo cenioną przez turystów i mieszkańców Bieszczadów, atrakcję turystyczną.

Plener rzeźbiarski odbywał się na terenie zamku leskiego, na oczach mieszkańców. Każdy mógł podejść, porozmawiać z rzeźbiarzami, na własne oczy zobaczyć jak ożywają grube songi ściętych drzew i jak przeistaczają się w Piotra Kmity, Aleksandra Fredro, Zygmunta Kaczkowskiego, Henriette, Ewę Ankwińczównę, czy małżeństwo Państwa Zwonarzów. To dzięki Pawłowi Leszde, Piotrowi Michnie, Mariuszowi Mogilanemu, Ryszardowi Wysockiemu, Jackowi Golcowi i Andrzejowi Madziarowi, leskie planty zamieniły się w plenerową galerię sztuki, ukazując postaci historycznie, związane w przeszłości z gminą lub powiatem Leskim. Ten wyjątkowy hołd historii i sztuce pozostanie w Lesku na długie lata.

Rozmowę rozpocznę od Pawła Leszega, któremu jestem ogromnie wdzięczna, gdyż to on, jako pierwszy, przyjął moje zaproszenie na leski plener, a potem, pomógł w zachęceniu swoich kolegów do udziału w projekcie pod nazwą „Żywe obrazy leskiej historii”.

Panie Pawle widzę, że pracuje Pan już nad szczegółami postaci, a dodam, że wziął Pan na swój warsztat Franciszkę Zwonarz. Jednak zanim przejdziemy do szczegółów spytam po prostu – jak Wam się tutaj w Lesku pracuje?

– Tak, teraz pracuję nad studium ręki i jest to bardzo odpowiedzialne i trudne zadanie, bo łatwo można coś zepsuć. A jak nam się pracuje? Wspaniale! Fantastyczny klimat i atmosfera, miejsce jest genialne do pracy, a i czujemy się ogromnie zaopiekowani przez organizatorów pleneru.

Jeszcze raz ogromnie podziękuję Panu za akces udziału w plenerze i zachęcenie do niego swoich kolegów. Powiem, że jestem pełna podziwu, iż udało się Panu zebrać taką elitę rzeźbiarską.
– Dziękuję bardzo za uznanie. Przyznam, że to wcale nie było takie proste.

”

Historia tak ludzka, momentami dramatyczna, ale i z pozytywnym finałem zawładnęła mnie bez reszty.

Miałem też innych kolegów na uwadze, absolwentów mojej szkoły, ale nie udało się.

No tak. Wcześniejsze założenie było takie, że w plenerze wezmą udział też absolwenci. A że jest Pan nauczycielem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Krośnie imienia Tadeusza Brzozowskiego, dlatego rozmawialiśmy o nich. Czy mogę spytać od ilu lat wykłada Pan w krosnieńskim liceum?
– Zaczęłem pracę od 1984 roku, jeszcze kiedy szkoła zlokalizowana była w Miejsu Piastowym, tak więc uczę już ponad czterdzieści lat.

”

Ważny jest ten element opieki i schowania, dla poczucia bezpieczeństwa i uchronienia przed śmiercią.

Często Pan jeździ na podobne plenery?

– Od wielu lat, zwłaszcza w wakacje. Bywam na trzech, a nawet i czterech wakacyjnych plenerach.

Nie ukrywam, że gdy kontaktowałam się w sprawie określonych przez projekt „Żywe obrazy leskiej historii” postaci historycznych, żadnemu z Panów nie narzuciłam, który ma kogo wykonać. Dlaczego wybrał Pan panią Franciszkę Zwonarzową?

– Chyba bardzo przejąłem się całkowicie nową dla mnie i niezwykłą historią rodziny Zwonarzów. Przyznam, że od początku wiedziałem iż będzie to albo pani Zwonarzowa, albo pan Zwonarz. Kolega stojący obok mnie Ryszard, wyraził chęć rzeźbienia Józefa Zwonarza, tak więc mieliśmy pełną zgodność myślenia. Historia tak ludzka, momentami dramatyczna, ale i z pozytywnym finałem zawładnęła mnie bez reszty. Oczywiście,



▲ Paweł Leszega twórca rzeźby Franciszki Zwonarz



▲ Ryszard Wysocki twórca rzeźby Józefa Zwonarza

że to na początku Józef, w tajemnicy przed Franciszką, dał tą pomoc organizując miejsce i jedzenie. Jednak w finale Franciszka bardzo mężowi pomagała, mimo świadomości ryzyka, wynikłego z udzielanego schronienia. Przecież mogli wszyscy zginąć tak jak i rodzina Ulmów.

Wróćmy jednak w rozmowie do Pana osoby. Gdzie oprócz Leska można zobaczyć Pana rzeźby przestrzenne? Przypuszczam, że na całym Podkarpaciu i nie tylko.

– No tak, w wielu miejscach. Jest to Iwonicz Zdrój, gdzie stoi moja ławka z Władysławem Kandefierem, nieżyjącym już profesorem naszej szkoły. Inne miejsca to Korczyn czy Kombornia gdzie wyrzeźbiłem profesora Pigonia.

Patrząc na Zwonarzową, która wyłania się spod Pana dłuta, stukającego przepięknie w trakcie naszej rozmowy, widzę, że oprócz

realizmu wplata Pan elementy symboliczne w tę postać, choćby koc okrywający postać czy wielość nóg wyłaniających się spod niego.
– Jak najbardziej. Zależy mi na tym, aby to okrycie było czytane jako ochrona przed światem zewnętrznym, a sześć nóg, to też symbol liczby uratowanych postaci. Na szczęście nasz plener trwa w miarę długo, bo osiem dni, za co bardzo dziękujemy organizatorom, nie mamy więc tak ogromnej presji czasu. Możemy poświęcić się również detalom.

No właśnie. Mnie bardzo interesuje, jak ten proces tworzenia się zaczyna. Artysta staje przed kłódą drewna i od czego zaczyna swoje dzieło?
– Muszę zdradzać wszystkie tajemnice? (śmiech) Ja tego w szkole uczyłem przecież przez kilka lat każdego ucznia.

Nie! Boże broń! Na tyle, na ile Pan może.

– Najpierw musimy mieć model, wiedzieć kto nam zapożuje, bo przecież opieramy się na naturze. Natura powinna być fundamentem naszej pracy. Musimy ją przeżyć. Przeżyć też formę, proporcję anatomiczną i tak dalej. To jest początek. Później myślimy o układzie. Decydujemy czy ona jest w jakimś ruchu, skłonie, w pionie, czy poziomie. Myślimy o dynamice, energii tej pracy.

No to dobrze. Odsłonię znów rąbka tajemnicy i powiem, że nie narzucaliśmy Wam artystom, jak każda z postaci ma dokładnie wyglądać. Wysłaliśmy tylko odpowiedzi, które odnaleźliśmy w dokumentach historycznych. Czy tak się lepiej pracuje artyście, czy gorzej?
– Zdecydowanie łatwiej. Mamy swobodę wyboru koncepcji kompozycyjnej. Choć nie ukrywamy, że koncepcję wymusza też kłoda jaką dostajemy do pracy.

Jak wysoka jest ta rzeźba?
– No, zgodnie z sugestią organizatorów, aby była ona ponad normatywną – jeśli tak można powiedzieć, ma około 2,5 metra wysokości.
Ustaliliśmy też z kolegą Ryszardem, że Zwonarz będzie wyższy, jak przystało na mężczyznę. Oczywiście mając świadomość koncepcji i relacji będą one wyeksponowane obok siebie. A co do dalszych etapów przygotowawczych, to po tym etapie, należy wykonać projekt, czyli główny rzut z przodu, potem z jednego i drugiego boku, a na koniec musimy określić skalę, o ile razy powiększamy projekt. Mogę zdradzić więc, że mój projekt powiększony jest sześciokrotnie.

W jakim drewnie wykonuje Pan swoją postać?

– Akuratnie rzeźbię w osice. W sumie to nas czterech w niej rzeźbi, a dwóch kolegów rzeźbi w lipie. Takie kłody zostały nam bowiem przygotowane. Na koniec dodam, że zrobię wszystko, aby oddać energię i siłę wewnętrzną tej postaci. Bardzo mi na tym zależy, aby każdy kto stanie obok niej – czuł ją tak jak i ja.

Dziękuję pięknie Panie profesorze za uchylenie czytelnikom rąbka tajemnicy kunsztu rzeźbiarskiego. A teraz dosłownie odwracając się przez ramie, kieruję swoje spojrzenie zarówno na Ryszarda Wysockiego, jak i jego rzeźbę Józefa Zwonarza. Panie Ryszardzie, wiem że dotarł Pan do Leska z dość odległych stron. Skąd Pan przyjechał na plener?
– Ze Śląska, spod Tarnowskich Gór

To co Pana tutaj „zawiało”?
– Miłość do Bieszczad i chęć udziału wspólnie z Pawłem w plenerze.

Czy rzeźbienie to główna Pana profesja?

– Teraz już tak. To jest całe moje życie i utrzymanie.

Od ilu lat już to dużo Panu towarzyszy w życiu? I od czego się ten proces tworzenia zaczął?

– O jejku, od trzydziestu pięciu lat. Początki moje to płaskorzeźby użytkowe w formie zegarów. Jakoś tak mnie one „dotknęły”. Wcześniej trochę malowałem obrazów. Jednak z czasem bardziej pochłoneła mnie rzeźba przestrzenna i duże figury, chociaż nie ukrywam, że do dziś zdarza się, że spod dłuta wychodzi płaskorzeźba.

Ma Pan swoją prywatną pracownię?

– Tak. Jednak mało prac w mej pracowni można obejrzeć, bo prawie wszystko robię na zamówienie.

A gdzie najdalej wywędrowały Pana prace?

– Na przykład do Wiednia do kościoła św. Brygidy, do Niemiec, Werony we Włoszech i do kilku innych miejsc Europy też, a pozostałe porozsiewane są po kraju.

Patrzę na Józefa Zwonarza i widzę męczyznę trzymającego dziecko na rękach, opływającego w ciekawe ułożone szaty wierzchnie. Dlaczego właśnie tak?

– Bo tak jak już Paweł powiedział – ważny jest ten element opieki i schowania, dla poczucia bezpieczeństwa i uchronienia przed śmiercią.

Czy leski plener jest jednym z wielu plenerów, w których Pan uczestniczy?

– Właściwie to działałam na zamówienie, robię ścieżki edukacyjne, współpracuje z przedszkolami, urzędem miasta, ale fakt, przede mną jeszcze dwa plenery w Bieszczadach i jeden w nowosądeckim.

No to życzę przede wszystkim pięknej pogody na kolejne plenery i dziękuję pięknie za przyjęcie zaproszenia na leski plener.

– A ja dziękuję za zaproszenie, bo naprawdę jest nam tu wspaniale. Ja zawsze powtarzam, że przebywać w tak cudnych miejscach jak Bieszczady i pozostawić coś po sobie, to wyjątkowe szczęście.

Podchodzę teraz**do wyrastającego z pnia drewna Aleksandra Fredry, a właściwie jego autora Piotra Michny. Czy Pan podobnie jak i Pan Paweł dotarł do nas z Krosna? Jest Pan rzeźbiarzem krośnieńskim?**

– Jestem krośnianinem z urodzenia, dwadzieścia lat mieszkałem w Krośnie, ale po tragedii rodzinnej gdy babci spalili się dom w Krościenku, na moje nieszczęście, chłopaka z miasta, rodzice zabrali mnie na wieś.

Na wieś czyli gdzie?

– Do Krościenka Wyżnego, gdzie moi rodzice musieli zająć się gospodarstwem, na którym wówczas komplet nie się nie znali. Musieli nauczyć się

”

Tak naprawdę w Polsce są tylko trzy rzeźby Fredry i jedno popiersie.

pracować przy królikach, kurkach, baranach. O jeny! Tragedia.

No i co? Czy to wtedy ten mały Piotruś brał po raz pierwszy scyzoryk do ręki i zaczynał formować jakąś korzenioplastykę?

– Nie, wtedy brałem do ręki ołówki i dużo rysowałem. Jako młody, kilkunastoletni chłopak chodziłem po krośnieńskich knajpach i rysowałem tam „modeli”, którzy jak się upijali to spali sobie na stole. Byli dla mnie świetnymi modelami, bo się nie ruszali (*śmiech*). Jedynym warunkiem, aby mnie wpuścili do knajpy było to, abym zamówił sobie herbatę i miał przy czym siedzieć. I taki szesnastolatek spędzał wiele godzin w knajpie szkicując sobie. Potem zacząłem malować, a następnie był epizod zdawania na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na którą mnie nie przyjęli. Moja teczka miała numer 219 a przyjęto tylko 6. W prawdzie do egzaminów dopuszczono 36 osób w tym mnie, czyli jakiś sukces odniosłem i nie mam się czego wstydzić. Za rok próbowałem ponownie, niestety dopadła mnie rzeczywistość wojskowa. Choć nie było mi źle w wojsku, bo zrobili mnie plastykiem. Malowałem więc też coś tam oficerom przy okazji, tak więc i trafiały się przepustki. Stawały się one wspaniałą okazją do odwiedzania krakowskich galerii sztuki.

”

Okazało się że jest problem, bo nie ma ani rysunków ani obrazów, gdyż postać ta jest troszkę jakby wymazana z pamięci.

Niestety kolejne lata nie były artystyczne. Moja żona po urodzeniu mi córeczki, zachorowała na białaczkę i wtedy zaczęła się walka o życie, o matkę dla dziecka. Tak więc życie zmusiło mnie do walki o byt i pracy jako ratownik i pielęgniarz. Ale dwanaście lat temu przypadek sprawił, że coś tam wystrugałem. I tak to się zaczęło.

Ale czy ktoś Pana do tego dłutka namówił, czy wyszło to jakoś samo od siebie?

– Kiedyś miałem dyżur w pracy i dużo młodszy kolega ode mnie mówi tak: Tata, co ty będziesz robił na emeryturze? I ja tak ni z tego ni z owego



▲ Piotr Michna twórca rzeźby Aleksandra Fredry



▲ Andrzej Madziar twórca rzeźby Kaczkowskiego

rzuciłem – rzeźbił będę. On znów pyta: a rzeźbiłeś kiedyś? – No nie.

Pewnego dnia, po pracy, grabiłem liście pod lipą, którą rok wcześniej przycinałem, i patrzę, a ta lipa pękła w kształcie krzyża. Sytuacja ta zainspirowała mnie, aby powstała tam kapliczka. Prostem dłutem i nożykiem do tapet wystrugałem Chrystusa na krzyżu. I tak to się wszystko zaczęło. Zacząłem rzeźbić co raz częściej. W Korczynie na plenerze poznałem Pawła. Byłem zafascynowany przyglądając się ich pracy, jak oni tymi piłami rzeźbią. Przychodziłem, obserwowałem, podziwiałem. Potem zacząłem szukać w Internecie jak to robić. I tak to się wszystko zaczęło. A teraz nie

mogę nadążyć z zamówieniami. Mam pracy na rok albo i dwa do przodu.

Dlaczego wybrał Pan do rzeźbienia Aleksandra Fredrę?

– Myślałem, że jest dużo materiałów fotograficznych w Internecie, ale zawiodłem się.

Ale to może dobrze, bo mógł Pan włożyć dużo więcej kreacji autorskiej?

– Tak (*śmiech*), niestety musiałem trochę kombinować. Tak naprawdę w Polsce są tylko trzy rzeźby Fredry i jedno popiersie. Ale tamte postaci były siedzące. Tak więc wyobraziłem sobie, że Fredro idzie sobie na spacer

po Bieszczadach, trzyma w ręku jakiś kij, w drugiej ręce trzyma książkę, rozmyśla, zbiera wenę twórczą do kolejnych dzieł. I taki właśnie zamysł realizuje.

Życzę powodzenia więc i nie ukrywam, że udaje się tą wymyśloną koncepcję świetnie oddać w rzeźbionej postaci. Przechodzę do kolejnego rzeźbiarza Andrzeja Madziara.**Czy dobrze kojarzę, że Pan jest z okolic Gorlic?**

– Nie, nie. Przyjechałem z gminy Fryszak, z miejscowości Gogołów. To jest powiat strzyżowski.

Coś słyszałam o inicjatywie galerii rzeźb na wyciągu narciarskim w Gogołowie.**Czy to Pana inicjatywa?**

– To była inicjatywa właściciela wyciągu, który kilka lat temu zorganizował plener przy współpracy z gminą i te plenery kontynuuje. Ostatni był już czwartym z rzędu. Jest to wyjątkowa galeria na pięknym wzniesieniu, warta obejrzenia.

Musze oczywiście zapytać na wstępie. Skąd ta pasja do rzeźbienia?

– W skrócie to było tak, że mając dwóch braci miałem możliwość konkurencji z nimi o wszystko. A zaczęło się od tego, że nasz sąsiad, który przez wiele lat mieszkał na Śląsku, wrócił do Gogołowa i okazało się, że rzeźbił hobbystycznie. Były to czasy, w których dzieciaki bawiły się tym co znalazły w kuchni czy na podwórku. I tenże sąsiad zaczął mi pokazywać zdjęcia swoich rzeźb, prawdziwe rzeźby, opowiadać o rzeźbieniu i pokazywać dłuta. Pewnego pięknego dnia, ów sąsiad, dał mojemu bratu dłuta. Adam zaczął rzeźbić, a ja, trochę zazdrosny o ten fakt, podkradałem mu je i ukradkiem też próbowałem coś stworzyć. Tak też rodziła się zdrowa rywalizacja i konkurencja. A że mieszkając na wsi, materiałem miałem pod ręką, zaczęło mnie to wciągać.

Ile miał Pan wtedy lat?

– Około trzynastu, czternastu. Zacząłem wówczas dostrzegać dookoła siebie, że różne odpady kory, drobne kawałki drewna, można dłutem zamieniać w magiczne „rzeźbki”. Była to zabawa przez naukę. Potem, życie tak nam się potoczyło, że wszyscy wyjechaliśmy zarobkowo za granicę. Jednak po jakimś czasie pobytu za granicą odezwał się do mnie mój kolega Paweł Armata, który wiedział, że ja jeszcze w Polsce coś tam rzeźbiłem i zaprosił mnie na plener, o którym wspominałem, gdyż jako kurator pleneru bardzo chciał, aby ktoś miejscowy też w nim uczestniczył. Nie ukrywam, że dopiero jak przyjechałem na ten plener, to coś się we mnie wydarzyło nieoczywiste. Po plenerze wróciłem na chwilę za granicę, aby pozamykać tamten rozdział życia i wróciłem tu, aby rzeźbić. Skupiłem się na nauce, dochodziłem do wszystkiego metodą prób i błędów. Taki systematyczny ciąg do rzeźbienia, mogę powiedzieć, że zaczął się w 2008 roku.

Czytaj dalej str. 14

Ciąg dalszy ze str. 13

Czy mówimy tylko o dużych formach rzeźbiarskich?

– Bardzo lubię formy przestrzenne. Lubię też bardzo plenery, które dużo mi dają. Wymiana doświadczeń z kolegami jest dla mnie bezcenna. Dla mnie rzeźba jest pasją, ale często pracuję na zamówienie dla indywidualnych klientów, rzadziej dla instytucji czy firm.

Sam Pan wybrał Kaczkowskiego do pracy, czy koledzy przydzielili?

– Właśnie nie. Nie chciałem dokonywać wyborów. Ponieważ lubię iść na żywioł, dlatego czekałem aż zostanie ten ostatni.

O proszę! No i jaka była reakcja jak się okazało, że został Kaczkowski?

– Okazało się że jest problem, bo nie ma ani rysunków ani obrazów, gdyż postać ta jest troszkę jakby wymazana z pamięci. Ale dałem radę, bo mój kuzyn zaproponował, abym posłużył się programem Chat GPT i to on po konsultacjach, zaproponował mi rozwiązanie.

Czyli jednak sztuczna inteligencja przydała się.

– Tak, bardzo. Po raz pierwszy z niej korzystałem. Człowiek uczy się przez całe życie.

Widzę, że pięknie klaruje się już materia płaszcza i jest to już etap budowania szczegółów.

– Nie ukrywam, że jest to już ten trudniejszy i bardziej wyczerpujący etap pracy – mówię o pracy z dłem, ale jednocześnie bardziej twórczy.

Dziękuję pięknie za tą krótką rozmowę i przemykam do kolejnego artysty – Jacka Golca, który rzeźbi najbardziej symboliczną postać dla miasta Leska Piotra Kmitę. Czy tak zacna postać stanowi dodatkowe obciążenie psychiczne dla Pana?

– Nie. On mi po prostu najbardziej odpowiadał. Ja powiem, że dla mnie jest to fantastyczne wydarzenie, wspinali koledzy i świetnie, że coś takiego jak ten plener, właśnie się toczy. Spotykam się drugi raz na plenerze z Pawłem i Mariuszem, a z resztą kolegów dopiero się poznajemy. Jeżeli chodzi o Piotra Kmitę to bardzo się cieszę że go mam, bo jest taki „stąd”.

A generalnie Pan do Leska trafił skąd?

– Z Laskówki pod Dynowem.

Od kiedy trzyma Pan dłuto w dłoni?

– Praktycznie od dziecka, choć na początku rzeźbiłem w glinie, bo pochodzę z Medyni Głogowskiej, w której jest ośrodek garncarski. Tak więc od małego chłopca miałem styczność z formą plastyczną, bez narzędziową, później liceum plastyczne w Rzeszowie, studium nauczycielskie i na koniec swej edukacji dołożyłem Uniwersytet Rzeszowski Wydział Sztuk Pięknych.

Czy jako zawodowy artysta zajmuje się Pan tylko rzeźbą?

”

Dałem radę, bo mój kuzyn zaproponował, abym posłużył się programem Chat GPT i to on po konsultacjach, zaproponował mi rozwiązanie.

– Niekoniecznie. Ale cały czas jestem związany z drewnem. Rokrocznie bywam na plenerze w Grabownicy Starzeńskiej. Tak więc drewno i rzeźba, to moje życie. Choć nie ukrywam, że tutaj mam do czynienia z taką trochę „grubszą sprawą”.

Grubszą sprawą, która zostanie po Panu w Lesku na długie lata. Mam nadzieję, że będzie się Pan tym chwalił.

”

Chodzi mi o to, aby pokazać, że kobieta ta była młoda, zakochana w nie byle kim, bo przecież wieszczu narodowym Adamie Mickiewiczu.

– Oczywiście, wykorzystam to na pewno w swoim internetowym, artystycznym CV i będę chwalić się tym swoim dziełem.

No to na deser artystyczny przejdźmy do Mariusza Mogilanego i największego chyba rozmiarowo przedsięwzięcia, z którego już wyłoniła się Henrietta Ewa Ankwiczówna. Panie Mariuszu, to Pan zagarnął od razu ten okazały kłoc drewna?

– Nie, nie. Taki mi po prostu został po wyborze kolegów (*śmiech*), a że nie chciałem schodzić do rozmiarów rzeźb kolegów, bo wiązałyby się to z dużą ilością wybierania materiału, stąd góruje ona nad pozostałymi postaciami.

Z tego co wiem, to rzeźbiarstwo przekazane zostało Panu w genach.

– Tak się złożyło. Miałem to szczęście urodzić się w Zagórzcu, gdzie z resztą całej czas mieszkam, w rodzinie, w której tato był i jest artystą rzeźbiarzem.

Ale jak to było, czy to Pan podglądał tatę, Jana Mogilanego

▲ Jacek Golec twórca rzeźby Piotra Kmitę



▲ Mariusz Mogilany, twórca rzeźby Henrietty Ewy Ankwiczówny

i myślał, kurcze ja też tak chcę, czy tata trochę naciskał?

– Absolutnie nie miałem żadnych nacisków. Lubilem patrzeć jak pracował. Często przechodziłem do jego pracowni z nudów, tak więc brałem jakieś dłuto i „strugałem” sobie. Tato coś tam podpowiadał, choć jak każdy przyszły artysta, nie lubilem żadnych ingerencji. Nawet się trochę buntowałem. Z resztą do dzisiaj mamy inne spojrzenie na rzeźbę. Jednak z perspektywy czasu wiem, że tato dużo mi pokazał, jak się trzyma dłuto, młotek, jak pracować aby się nie skaleczyć, bo to też jest ważne.

Ile ta przygoda zawodowa z dłem i rzeźbą już trwa?

– Jak u każdego młodego człowieka pierwsze szkoła, matura, potem studia na wydziale rzeźby w Rzeszowie. I dopiero wtedy można powiedzieć, że zacząłem wiązać z tym przyszłość. A wracając do tego ile lat rzeźbię profesjonalnie? Ponad 20, gdyż już jako 20-letni człowiek wystawiałem swoje prace. Lokalnie, była to Synagoga Leska, galeria Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury w Zagórzcu i inne bieszczadzkie galerie. Takie były moje

początki. Studia na kierunku rzeźby pozwoliły mi na określenie się artystyczne i związane przyszłości z takim kierunkiem artystycznym. Choć jak sięgam pamięcią wstecz, to pierwsza rzeźba którą wykonałem – leśny dziadek, powstała gdy miałem dziewięć lat.

Czy materiałem rzeźbiarskim zawsze jest w Pana przypadku drewno?

– Tak. Oczywiście że na studiach próbowałem innych materii. Czasami zdarza mi się tworzyć kolaże w połączeniu z metalem, jednak najchętniej i najczęściej sięgam po drewno.

Rzeźba, z której jest Pan najbardziej dumny to...?

– Nie mam takiej. Staram się abym żadnej nie musiał się wstydzić. Niestety ostatnio mam mało czasu na tę formę sztuki, gdyż założyłem rodzinę, mam dwoje dzieci, buduję dom. Tak więc, trudno jest połączyć jedno z drugim.

Żal jest Panu rozstawać się ze swoimi rzeźbami?

– Przyszan, że tak. Mimo iż chciałbym aby zostawały one w domu, to szybko idą w świat. No ale cóż, żyję z tego, tak

więc sprzedaję. Chciałbym kiedyś zrobić swoją autorską wystawę i nie ukrywam, że nawet już nad tym pracuję. Myślę nad kolekcją Łemków i Bojków wynikłą z dziejów Bieszczadów, dlatego trochę studiuję temat, zbieram materiały. Głównie skupiam się na pokazaniu ich życia codziennego i tradycyjnego.

Ewa Henrietta Ankwiczówna, zrodzona jest – jeśli tak można powiedzieć, z ogromnego kłoca. Trudny był on do pokonania?

– Przypadł mi „zaszczyt” (*śmiech*) z nim się zmierzyć. No ale to pewnie dlatego, że jestem najmłodszym uczestnikiem pleneru i koledzy uznali że będę miał największą siłę. Choć chyba się trochę pomylili, bo nie ukrywam, że jestem już zmęczony. Ponad trzy metry wysokości, jest z czym walczyć.

Ale za to jaka piękna faktura, jak materiał oddany, jakie opływości...

– Staram się odtworzyć kostium, draperie z tamtej epoki jak najlepiej potrafię. Bazuję jak i pewnie wszyscy moi koledzy, na trochę wymyślonych lub niepełnych wizerunkach postaci, no ale myślę, że nie jest to aż tak istotne. Bardziej chodzi mi o to, aby pokazać, że kobieta ta była młoda, zakochana w nie byle kim, bo przecież wieszczu narodowym Adamie Mickiewiczu. Skupiam się więc na tym, aby pokazać charakter twarzy, postać pełną miłości ale też i skupienia, bo trzyma w ręku książkę, najprawdopodobniej poezje swego ukochanego.

Gdzie można zobaczyć w Bieszczadach Pana plenerowe rzeźby?

– Moje główne realizacje związane są ze sztuką sakralną. Wiele rzeźb jest w kościołach. Poza kościołami rzeźby znajdują się w rękach prywatnych na terenie całej Polski i świata.

Myślę, że Pana rzeźba będzie dumą zarówno dla Pana, jak i wszystkich odwiedzających leskie planty, gdyż jest naprawdę wyjątkowa i okazała.

– Oczywiście że będę dumny. Jestem lokalnym patriotą, kocham Bieszczady, miejsce w którym żyję. Tak więc na pewno.

Czas zakończyć tą obszerną rozmowę z Sześciomą Wspaniałymi. Nie ukrywam, że zarówno jako autorka projektu oraz jako autorka rozmowy, jestem szczęśliwa, że planty leskie stały się plenerową galerią rzeźb. Przypominam, że było to możliwe dzięki Bieszczadzkiemu Domowi Kultury, który dźwigał sprawy organizacyjne projektu „Żywe obrazy leskiej historii”, Burmistrzowi Miasta i Gminy Adamowi Snarskiemu, dopingującemu i pilotującemu cały projekt oraz dotacji finansowej z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu dotacyjnego SYNERGIE.

Dziękuję wszystkim rozmówcom, a czytelnikom życzę ciekawej lektury.

SPORT I REKREACJA

➤ TEKST I ZDJĘCIA: DAWID LIPKA

Już po raz dziesiąty malownicza dolina Sanu stała się areną jednego z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń lata – Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego „Błękitną Wstęgą Sanu”. Tegoroczna jubileuszowa edycja, która odbyła się w dniach 19–20 lipca 2025 r., przyciągnęła rekordową liczbę 210 uczestników z całej Polski. Nie bez powodu – piękno bieszczadzkich krajobrazów, rodzinna atmosfera i wartościowa inicjatywa charytatywna sprawiły, że wydarzenie stało się wyjątkowe pod każdym względem.

Trasa spływu, obejmująca dwa etapy – z Leska do Sanoka, a następnie ze Zwierzynia do Leska, poprowadziła uczestników przez jedno z najpiękniejszych fragmentów Sanu. Niezmiennie to właśnie natura gra tu pierwsze skrzypce: dzikie zakola rzeki, zalesione wzgórza, ptasie śpiewy i sielski spokój sprawiają, że z każdym rokiem rośnie grono miłośników tej formy wypoczynku. Dla wielu uczestników udział w spływie to nie tylko sportowa przygoda, ale także okazja do kontaktu z nieskażoną przyrodą regionu i nawiązania nowych znajomości.

Rodzinny piknik i podniebne atrakcje

Sobotnie popołudnie po zakończeniu pierwszego etapu przyniosło kolejną niespodziankę – na leskich bulwarach przy Basenie Aquarius pojawił się ogromny balon na ciepłe powietrze, udostępniony przez firmę Cellfast. Dla wielu była to niepowtarzalna okazja, by wznieść się nad dolinę Sanu i podziwiać jej piękno z lotu ptaka. Co istotne – każdy lot miał wymiar charytatywny. Zebrane podczas akcji datki trafiły na konto Konrada Zabagło z Leska, wspierając jego kosztowną rehabilitację. Zbiórkę zorganizowało Stowarzyszenie Przestrzenie Wyobraźni we współpracy z Fundacją Kajakową Tołhaj-GDK.

Bieszczadzka biesiada nad Sanem

Wieczne chwile wypełniło wspólne biesiadowanie przy ognisku. Regionalne przysmaki, serwowane przez niezawodne Koło Gospodyń Wiejskich z Huzel, zdobyły serca uczestników, a magiczną atmosferę dopełniły dźwięki bieszczadzkiej muzyki w wykonaniu Pawła Lewandowskiego. Wspólne śpiewy, rozmowy i uśmiechy przy ognisku stworzyły klimat, którego nie da się podrobić – prawdziwie rodzinny piknik.

Święto aktywności, natury i solidarności

X Ogólnopolski Spływ Kajakowy „Błękitną Wstęgą Sanu”

**Coraz większa siła tradycji**

Z roku na rok Spływ Kajakowy „Błękitną Wstęgą Sanu” nie tylko przyciąga coraz liczniejsze grono uczestników, ale także integruje lokalną społeczność i turystów w duchu aktywnego wypoczynku oraz wzajemnego wsparcia. Tegoroczna edycja udowodniła, że tradycja może być jednocześnie żywa i nowoczesna – z atrakcyjnym

programem, angażującymi inicjatywami i wrażliwością społeczną.

– Jako burmistrz Leska, z dumą wspieram takie inicjatywy, które łączą sport, rekreację i serce do pomagania. Dziękuję wszystkim uczestnikom, organizatorom i partnerom wydarzenia – wspólnie tworzymy przestrzeń, w której San nie tylko płynie przez nasz region, ale również przez nasze wspólne wartości – zaznacza wóldarz Leska Adam Snarski.

REKLAMY

Delikatesy Piotruś Pan LESKO

ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:

poniedziałek-sobota

6:00-21:30

niedziela handlowa

8:00-20:00

www.piotruspan.pl

REPERTUAR KINA SIERPIEŃ 2025



PAN WILK I SPÓŁKA 2
PT 01/08 14:30, 16:30
SB 02/08 14:30, 16:30
ND 03/08 14:30, 16:30

PT 15/08 14:30, 16:30
SB 16/08 14:30, 16:30
ND 17/08 14:30, 16:30



PEWNEGO RAZU W PARYŻU
PT 01/08 18:30
SB 02/08 18:30
ND 03/08 18:30



ŻYCIE CHUCKA
PT 15/08 18:30
SB 16/08 18:30
ND 17/08 18:30



ZAKRĘCONY PIĄTEK 2
PT 22/08 16:30
SB 23/08 16:30
ND 24/08 16:30



BOSKA SARAH BERNHARDT
PT 22/08 18:30
SB 23/08 18:30
ND 24/08 18:30



O PSIE, KTÓRY JEŹDZIŁ KOLEJĄ 2
SB 23/08 14:30
ND 24/08 14:30



**FANTASTYCZNA 4:
PIERWSZE KROKI**
PT 29/08 16:15
SB 30/08 16:15



BIRD
PT 29/08 18:30
SB 30/08 18:30



HEIDI RATUJE RYSIA
SB 30/08 14:30

BILETY DOSTĘPNE NA:
www.bdk.systembiletowy.pl

lub w KASIE BILETOWEJ
godzinę przed każdym seansem



KINO BDK

WAKACJE Z KINEM BDK WSTĘP WOLNY

W KAŻDĄ ŚRODĘ SEANS
NIESPODZIANKA

ŚR 06/08 (6 LAT, 91 MIN) 10:30
ŚR 13/08 (5 LAT, 98 MIN) 10:30
ŚR 20/08 (6 LAT, 114 MIN) 10:30
ŚR 27/08 (7 LAT, 87 MIN) 10:30